P Cena numeru 15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK XVI. | ŁÓDŹ. ŚRODA, DN. 28 GRUDNIA 1938 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY | № 355

Wojska włoskie mają zająć Dżibuti

Koncentracja armii włoskiej na pograniczu Abisynii i Somalii Francuskiej

Groźba zbrojnego konfliktu włosko-francuskiego

Paryż, 27 grudnia.

(Pat) — Prasa paryska zamieszcza dziś wiadomości z Dżibuti o

KONCENTRACJI WOJSK WŁOSKICH NA POGRANICZU ABISYNII I SOMALII FRANCUSKIEJ.

Koncentracji tej towarzyszyć mają — zdaniem dzienników paryskich — przygotowania wojskowe, zakrojone na szeroką skalę. Dzienniki wyrażają obawę, by Włosi nie zamierzali spróbować

POSTAWIENIA ZARÓWNO FRANCJI JAK I ANGLII PRZED PEWNYMI FAKTAMI DOKONANYMI NA ODCINKU SOMALII FRANCUSKIEJ

i to jeszcze przed przyjazdem Chamberlaina do Rzymu. Według opinii dzienników paryskich, Somalia Francuska, a przede wszystkim

DŻIBUTI STAJĄ SIĘ W TEJ CHWILI CENTRALNYM PUNKTEM WŁOSKIEJ AKCJI REWINDYKACYJNEJ.

Paryż, 27 grudnia.

(Pat) — Korespondent agencji Stefani donosi: W paryskich kołach politycznych zapewniają, iż tekst noty, doręczonej wczoraj przez ambasadora Francji w Rzymie włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Ciano, został zredagowany w sposób umożliwiający wspólne omówienie nowych zagadnień, które powstały pomiędzy obu krajami.

We wspomnianych kołach oświadczają, że nota zawiera następujące punkty:

1) POTWIERDZENIE NIETYKALNOŚCI TERYTORIÓW FRANCUSKICH,

2) STWIERDZENIE, ŻE PRZYWILEJE, PRZYZNANE WŁOCHOM W TUNISIE W KONWENCJI Z ROKU 1935, STANOWIĄ MAKSIMUM,

3) nota stwierdza, że rewindykacje włoskie są sprawą interesującą wyłącznie Francję i Włochy, przy czym nie jest wykluczona możliwość pewnej rektyfikacji granic w wypadkach oczywistej konieczności,

4) zagadnienie Kanału Suezkiego winno być omawiane wyłącznie w ramach stosunków włosko-egipskich, wreszcie

5) nota dopuszcza możliwość porozumienia w sprawie interesów włoskich w porcie Dżibuti oraz w eksploatacji kolei Dżibuti—Adis Abeba.

Rzym, 27 grudnia.

(Pat) — Prasa włoska zamieszcza dziś bez żadnych komentarzy wiadomość o złożeniu w pałacu Chigi odpowiedzi rządu francuskiego na notę włoską z dnia 17 b. m. Również koła polityczne zachowują w tej sprawie jaknajdalej idącą rezerwę.

Jedynie „Tribuna" na podstawie półoficjalnych komentarzy francuskich, pisze, iż NOTA PODTRZYMUJE PUNKT WIDZENIA O WAŻNOŚCI UKŁADÓW Z R. 1935.

Dziennik polemizuje z powyższą tezą, pisząc, iż Francja przy zawieraniu tych układów, poufnie zobowiązała się do udzielenia Włochom wolnej ręki w Abisynii, a następnie wzięła udział w sankcjach antywłoskich.

Demonstracja floty francuskiej

wzdłuż włoskich brzegów Sardynii i Sycylii. — Wódz armii francuskiej gen. Gamelin jedzie do Tunisu

Paryż, 27 grudnia.

Wzmocniona propaganda Włoch za odebraniem Francji Korsyki i Tunisu oraz Dżibuti wywołała w łonie rządu francuskiego zdecydowaną wolę silnego oporu.

W tym celu rząd francuski przygotowuje pewne demonstracje, ale również szereg zarządzeń rzeczowych.

Zdecydowano natomiast, iż w dniu Nowego Roku premier Daladier opuszcza Paryż celem dokonania inspekcji zagrożonych przez pretensje włoskie terytoriów.

Dla nadania wagi tej podróży premiera Daladier towarzyszyć mu będzie naczelny wódz armii francuskiej, gen. Gamelin, szef sztabu marynarki admirał Darlan oraz niemniej niż 23 okrety wojenne i 40 samolotów bombowych.

Premier Daladier wraz z gen. Gamelin i admirałem Darlan odpłynie z Tulonu na pokładzie jednego z krążowników francuskich najprzód na Korsykę, a następnie do Tunisu, gdzie przeprowadzi inspekcję olbrzymich fortyfikacyj, wzniesionych wzdłuż wybrzeża afrykańskiego i granicy z włoską Trypolitanią.

Inspekcja tych fortyfikacyj przy jednoczesnym demonstracyjnym przepłynięciu wielkiej flotylli francuskiej wzdłuż włoskich brzegów Sardynii i Sycylii, mieć będzie oczywiście cechy poważnej demonstracji francuskiej gotowości bojowej.

Paryż, 27 grudnia.

(PAT) Premier Daladier zwołał dziś po południu nową naradę w gmachu ministerstwa wojny. Podczas półtoragodzinnych obrad ustalono program podróży premiera na Korsykę i do Tunisu.

Minister spraw zagr. Bonnet przyjął dziś gen. rezydenta Francji w Tunisie Labonne.

Francja zaciągnęła pożyczkę

w bankach holenderskich i szwajcarskich

Paryż, 27 grudnia.

(Pat) — Ministerstwo finansów komunikuje, iż uzyskało pożyczkę od grupy banków holenderskich i szwajcarskich w kwocie 175 miln. franków. Pożyczka oprocentowana jest na 4 proc., zawarta jest na okres 30-letni. Kurs emisyjny wynosi 95, pożyczka zostanie zużyta na pokrycie zobowiązań kolei francuskich za granicą.

P. Prezydent w Zakopanem

Zakopane, 27 grudnia.

(Pat) — W dniu dzisiejszym korzystając ze wspaniałej słonecznej pogody, Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką i otoczeniem, udał się kolejką torową na Gubałówkę.

W czasie jazdy i na Gubałówce, Pan Prezydent interesował się urządzeniami kolejki i stacji. Następnie Pan Prezydent udał się na stadion narciarski pod Krokwią, a wreszcie wyjechał na Kalatówki, gdzie zwiedził hotel turystyczny.

15 chorych zatrutych

gazem świetlnym

Praga, 27 grudnia.

(Pat) W szpitalu „Braci Miłosierdzia" trzech chorych zmarło skutkiem zatrucia gazem świetlnym. 25 chorych oraz 2 pielęgniarzy znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Socjaliści francuscy za utrzymaniem sojuszów

Rezolucja zgłoszona przez b. premiera Bluma została uchwalona

Paryż, 27 grudnia.

(Pat) — Obrady nadzwyczajnego kongresu partji socjalistycznej SFIO w Montrouge zakończyły się we wtorek, o godzinie 3-ej nad ranem zwycięstwem rezolucji b. premiera Bluma, przewidującej konieczność honorowania przez Francję jej zobowiązań wobec innych państw nad pacyfistyczną rezolucją sekretarza generalnego stronnictwa Paul Faure'a. Rezolucja Bluma uzyskała 4.322 głosów, zaś rezolucja Paul Faure'a 2.837 głosów wobec 1.000 powstrzymujących się od głosowania. Zwycięstwo rezolucji Bluma zasługuje tym bardziej na uwagę, iż przeciw niemu została zorganizowana w przeddzień kongresu socjalistycznego cała kampania, mająca na celu utrudnienie mu stanowiska na terenie własnego stronnictwa.

W dziedzinie polityki wewnętrznej b. premier Blum został zmuszony jednak do porzucenia swej dotychczasowej koncepcji rządu koncentracji narodowej, koniecznego — zdaniem jego — dla umożliwienia Francji stawienia czoła swym przeciwnikom i przychylił się do wniosku mniejszości Paul Faure'a, który wyraźnie przeciwstawiał się jakimkolwiek pomysłom utworzenia rządu unii narodowej, wskazując partii jako jedyną drogę na terenie parlamentarnym ścisłą współpracę z ugrupowaniami lewicowymi. —

Zgon Vanderveldego

przewodniczącego międzynarodówki socjalistycznej

Bruksela, 27 grudnia.

(Pat) — Dzisiaj rano o godz. 5 min. 30 zmarł znany działacz socjalistyczny Vandervelde. — Wczoraj Vandervelde był po obiedzie u swego przyjaciela Ludwika de Brouckera i poszedł do kinematografu, gdzie nagle zachorował. Agonia trwała kilka godzin.

Bruksela, 27 grudnia.

(Pat) — Zmarły dziś znany działacz socjalistyczny Vandervelde urodził się 25 stycznia 1870 r. w Ixelles. Wybrany deputowanym w r. 1894, został w roku 1914 ministrem, które to stanowisko piastował odtąd wielokrotnie. W roku 1918 był Vandervelde delegatem Belgii na konferencję pokojową oraz podpisał traktat wersalski. Napisał on liczne prace z dziedziny socjologii i polityki. Vandervelde, do czasu mianowania go wicepremierem, był przewodniczącym komitetu wykonawczego międzynarodówki socjalistycznej.

Plan osiedlenia Żydów w Gujanie

i utworzenia z tej kolonii dominium brytyjskiego—wysunął poseł angielski Salter

Londyn, 27 grudnia.

(PAT). Dawny długoletni dyrektor sekcji ekonomiczno - finansowej Ligi Narodów, a obecnie zasiadający w Izbie Gmin jako poseł niezależny, znakomity socjolog angielski sir Arthur Salter ogłasza na łamach „Times'a" artykuł o zagadnieniu uchodźców żydowskich, formułując postulaty pod adresem rządu brytyjskiego.

Salter stwierdza na wstępie, że równolegle z zarządzeniami, mającymi na celu udzielenie tymczasowego przytułku, podjęty być musi plan szerszy dla masowego osiedlenia Żydów w koloniach lub innych zamorskich obszarach. Rząd brytyjski wystąpił coprawda z pewnymi propozycjami, z których najważniejsza dotyczy Gujany brytyjskiej, ale Salter nie uważa, aby plany te w swej obecnej postaci rozwiązały to zagadnienie szerzej. Przede wszystkim należy sobie zdać sprawę z liczby ludności, jaka objętaby została transferem. Jeżeli chodzi o zarządzenia natychmiastowe, dotyczące w głównej mierze uchodźców niemieckich, to — zdaniem Saltera — wypadnie zająć się w najbliższym czasie mniej więcej 1 milionem Żydów.

Co się zaś tyczy zagadnienia emigracji, szerzej zakrojonej, to przedstawia się ona — zdaniem Saltera — daleko poważniej. W grę wchodzi trzy i pół miliona Żydów w Polsce oraz około dwuch milionów z Węgier, Rumunii, Czechosłowacji i Litwy. Znaczny odsetek tych Żydów zostanie prawdopodobnie zmuszony do wyemigrowania.

Biorąc jako przykład brytyjską Gujanę, która według enuncjacji rządu brytyjskiego udziela możliwości kolonizacyjnych na obszarze 10 tys. mil. kwadratowych, Salter podkreśla, że o ile warunki klimatyczne i inne są również korzystne, jak to twierdzi publikacja brytyjskiego Foreign Office, i o ile istotnie obecna ludność 300 tys. tej kolonii mogłaby być powiększona 50-krotnie. to — zdaniem Saltera — otwierają się tam poważne możliwości.

Salter zwraca się przeto do rządu brytyjskiego z apelem, aby wprowadził w życie następujące postulaty: „**Rząd brytyjski winien nadać swym propozycjom formę konkretną przez podjęcie planów szeroko zakrojonej kolonizacji masowej.** W tym celu przede wszystkim konieczne jest znalezienie osobistości z odpowiednim prestiżem i kwalifikacjami, jak np. b. minister kolonii Ormsby Gore, obecny lord Harloch lub b. wysoki komisarz brytyjski w Palestynie lord Samuel. Mając do dysopzycji odpowiednią pomoc oraz korzystając z informacyj, osób, przeprowadzających badania na miejscu, osobistość taka przeprowadziłaby plan na wzór planu ligowego dla Grecji. **Tego rodzaju plan, przyjęty i zaaprobowany przez rząd brytyjski, stanowiłby wystarczającą podstawę dla pożyczki,** albowiem w przeciwieństwie do planu organizacji dobrowolnej udzielałby dostatecznej gwarancji, że zostanie należycie przygotowany i przeprowadzony. Plan dla pewnego poszczególnego obszaru nie musi posiadać charakteru międzynarodowego.

Najlepsza forma akcji międzynarodowej polega na tym, aby każde z tych państw wystąpiło z planem kolonizacji i na własnym terytorium podjęło się we własnym zakresie skutecznego przeprowadzenia tych planów .Kolonizacji w brytyjskiej Gujanie towarzyszyć mogła by podobna kolonizacja we francuskiej i holenderskiej Gujanie przeprowadzona za pomocą bezpośredniej akcji rządów francuskiego i holenderskiego.

Według tych wytycznych, praktyczne rozwiązanie całego zagadnienia jest możliwe, jeżeli tylko kilka krajów się do tego przyczyni.

Powodzenie takiego planu przysporzyłoby prestiżu w oczach opinii amerykańskiej i w innych krajach, a za kilka lat rezultatem może być zarówno polityczne, jak i ekonomiczne, przysporzenie potęgi brytyjskiej wspólnoty narodów przez przystąpienie do niej nowego, a pomyślnie rozwijającego się dominium — kończy swój artykuł Salter, **przewidując utworzenie w przyszłości dominium żydowskiego w ramach imperium brytyjskiego**".

Ofensywa gen. Franco

4 statki angielskie zbombardowane w porcie barcelońskim

Saragossa, 27 grudnia.

(Pat) — Wojska powstańcze poczyniły dziś dalsze postępy na froncie katalońskim. W czwartym dniu ofensywy zdobyto 600 klm. kw. obszaru nieprzyjacielskiego, zestrzelono 32 samoloty rządowe oraz wzięto do niewoli przeszło 5000 żołnierzy i oficerów. W wojskowych kołach hiszpańskich twierdzą, że tegoroczna ofensywa świąteczna jest początkiem największej bitwy, stoczonej dotychczas w wojnie hiszpańskiej, ponieważ ze strony powstańczej wprowadzono do akcji nieznaczne narazie siły, zachowując rezerwę na moment rozstrzygający.

Burgos, 27 grudnia.

(Pat) — Kawaleria gen. Franco osiągnęła Ribbarroja. Natarcie na wszystkich odcinkach trwa

* * *

Barcelona, 27 grudnia.

(Pat) — Agencja Havasa podaje: W czasie bambardowania portu barcelońskiego przez samoloty wojsk gen. Franco, cztery statki angielskie, stojące w porcie, zostały trafione. Jeden ze statków „Staneroft" zatonął, poważnie natomiast zostały uszkodzone: „Newshabel", „Lahe" i „Wiltel". Jedna osoba została zabita, pięć zaś rannych.

Schacht jedzie do Szwecji i Finlandii

Helsinki, 27 grudnia.

(Pat) — Jak donosi prasa, zgodnie z zapowiedzią, prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht przybędzie 7 stycznia do Helsinek, skąd następnie udać się ma do Sztokholmu. Jak utrzymują w tutejszych kołach politycznych, dr. Schacht przeprowadzi w Finlandii i Szwecji rozmowy na temat usunięcia przeszkód technicznych w wymianie towarowej pomiędzy tymi krajami a Rzeszą.

314 tysięcy Żydów

w Afryce Północnej

Rzym, 27 grudnia.

(Pat)—Agencja „La Correspondenza" informuje, żc wedle ostatnich spisów ludności, przeprowadzonych w koloniach francuskich i włoskich, liczba Żydów, zamieszkałych stale w Afryce Północnej, wynosi 314 tys. osób, w tym 150 tys. Żydów przypada na Maroko, 140 tys. na Tunis i Algier, 19 tys. na Trypolitanię i 4 tys. na Cyrenaikę. W okolicach Trypolisu Żydzi stanowią 2/3 ludności tubylczej.

Rząd „frontu ludowego" w Chile

Santiago (Chile), 27 grudnia.

(Pat) — Powstał tu nowy rząd, oparty na zasadzie „frontu ludowego", który natychmiast udzielił dymisji 8 generałom oraz większości podsekretarzy stanu. Ponadto zamierzona jest dymisja 38 dyplomatów, w tym wielu szefów chilijskich placówek zagranicznych.

Ks. Kardynał Kakowski zaniemógł

Warszawa, 27 grudnia.

Z kancelarii warszawskiej Kurii Arcybiskupiej komunikują, iż stan zdrowia Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, bardzo niezadawalający w czasie ubiegłych świąt, uległ w ciągu dnia dzisiejszego dalszemu pogorszeniu.

Nominacje w sądownictwie

Warszawa, 27 grudnia.

Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Sieroszewski, znany z wielu procesów politycznych, syn Wacława Sieroszewskiego, mianowany został p. o. prokuratora Sądu Najwyższego.

Referent spraw aplikanckich w ministerstwie sprawiedliwości, sędzia Semadeni, mianowany został wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Redaktorem Dziennika Ustaw mianowany został sędzia Stecki.

3644 lekarzy-dentystów w Polsce

Warszawa, 27 grudnia.

Z okazji zakończenia roku, ukazała się oficjalna statystyka praktykujących w Polsce lekarzy-dentystów. Okazuje się iż w całej Polsce jest 3644 lekarzy-dentystów, z czego olbrzymia część — kobiet, bowiem 2794, co wynosi blisko 77 procent.

Największa ilość lekarzy-dentystów, a mianowicie przeszło jedna trzecia całej liczby praktykujących w Polsce, znajduje się w Warszawie, a mianowicie 1320 z czego 1072 kobiety.

Zdarzenia i ludzie

Co słychać we Włoszech?

Wille na Riwierze za bezcen.—Przeciążenie podatkowe i waluta.—Ustawodawstwo antyżydowskie w praktyce

Mediolan, w grudniu.

Włosi mają niewątpliwy zmysł budownictwa. Nietylko dlatego, że najwspanialsza architektura, pozostawiona nam przez starożytność i wieki średnie oraz epokę Odrodzenia znajduje się właśnie na półwyspie Apenińskim. Włoch aż do dzisiejszego dnia jest najlepszym architektem na świecie. Wystarczy przespacerować się po jakiejkolwiekbądź miejscowości włoskiej Riwiery, aby zobaczyć jakie cudeńka, jakie bombonierki, jakie perełki budownictwa stanowią zwykłe, małe wille na ulicach San Remo, Nervi czy Rapallo.

Italia nigdy nie była bogata w lasy. Była natomiast bogata w kamień — nie granity skandynawskie, ale w piękne marmury oraz kamień miękki. To obcowanie z najwspanialszym budulcem przez tysiące lat dało Włochom piękny zmysł szlachetnej i celowej formy architektonicznej. Wiele razy oglądam budownictwo włoskie, tyle razy myślę, z żalem, że Polska jest tak bardzo uboga w pomniki architektury właśnie dlatego, że mieliśmy zbyt wiele drzewa. Wszystko stawało się pastwą ognia, a konstrukcje drewniane nie są podłożem dla rozwoju talentów architektonicznych.

Tym razem jednak, spacerując po ulicach włoskiej Riwiery, **mniej poświęcam** czasu rozmyślaniu o sztuce, a więcej rozpamiętywaniu na tematy bardziej poziome — finansowe, gospodarcze, polityczne. Wille są wspaniałe, ale mieszkańców w nich mało! A może kto chciałby kupić taką bonbonierkę? Wszystko jest do sprzedania i za tanie pieniądze. Kilkanaście lat temu budownano tutaj na zabój. Ceny skakały w górę, aż miło. Ale od dłuższego czasu sytuacja zupełnie się zmieniła. Podatek od nieruchomości jest tak wysoki, że ludzie poprostu nie mogą go płacić. Prawie codzienne są wypadki, iż właściciele wspaniałych will i pałaców darowują je rozmaitym instytucjom publicznym, aby tylko uwolnić się od podatkowego balastu. O tym, aby zdrowo myślący Włoch kupił dzisiaj luksusową willę na Riwierze, nie ma mowy!..

Skoro jednak mowa o kupnie, przychodzi człowiekowi na myśl inna rzecz — pieniądze. Co to jest pieniądz włoski — nie wiadomo. Inny jest kurs urzędowy lira wewnątrz kraju, inny kurs t. zw. turystyczny, wreszcie zupełnie inny, bardzo niski, kurs banknotu lirowego w wolnych krajach dewizowych, np. w Szwajcarii. Na tle tej rozmaitości kursów odbywa się olbrzymi szmugiel walut w obie strony przez wszystkie granice włoskie. Niedawno władze włoskie ukarały grzywną blisko 3 milionów lirów pewnego Anglika, który winien był w Genui większą sumę pieniędzy w lirach i zapłacił je w ten sposób, że nielegalnie wwiózł banknoty lirowe do Italii.

Za zdewaluowane liry, a choćby nawet i legalne, byliby chętnie kupowali nieruchomości we Włoszech (na dodatek w najwspanialnyszych okolicach Włoch), bogaci cudzoziemcy. Cóż jednak z tego, skoro Anglicy wogóle omijają Włochy, Amerykanie boją się Europy, a Szwajcarzy, Holendrzy i Skandynawowie nie mają zupełnie zaufania do panujących tam stosunków. Owszem, trochę Niemców nabyło wille na Riwierze. Zato trochę Włochów pokupowało posiadłości w Niemczech. Przeważnie drogą wymiany. Rząd włoski, pomimo całej przyjaźni panującej na „osi", nie patrzy jednak chętnym okiem na te tranzakcje.

Istnieje tu bowiem już gotowy plan, ażeby sprowadzać do Italii Włochów zamieszkałych od lat w Stanach Zjednoczonych oraz Francji. Przede wszystkim dlatego, że przywiozą oni cenne dolary, franki, każdą wreszcie inną wolną walutę. Aby to jednak zrealizować, muszą się zgodzić dwie strony, to jest także i imigranci. Dotychczas jednak na wezwanie rządu włoskiego, aby Włosi wracali do Italii, do konsulatów amerykańskich zgłosiła się tylko największa bieda, żądając, aby konsulat wydał im darmo karty okrętowe. Co zamożniejsi, wolą narazie pozostać jeszcze w Ameryce i zobaczyć, co będzie dalej...

Wiadomo powszechnie, iż rząd włoski wprowadził liczne ograniczenia na wzór niemiecki dla Żydów. W związku z tym, nakazano likwidację wielu przedsiębiorstw, znajdujących się w rękach żydów. I oto stała się rzecz nieprzewidziana: konkurenci żydowskich przedsiębiorstw, którym zaproponowano objęcie i prowadzenie dalej, pod różnymi pretekstami wykręcali się od tego rodzaju interesów. Dopiero pod naciskiem partii faszystowskiej przedsiębiorstwa te będą nadal prowadzone, i to przeważnie przez ludzi, którym ad hoc polecono to uczynić! Z pośród poważnych kupców i przemysłowców Włochów, jest bardzo wielu takich, którzy ze względów moralnych nie chcieli i nie chcą załatwiać podobnych tranzakcji.

Trzeba powiedzieć, że naogół społeczeństwo włoskie odnosi się bardzo sceptycznie do naśladowania wzorów niemieckich. Włochów, ze względu na ich temperament i specjalny typ umysłowości, o wiele trudniej jest utrzymać w ryzach, aniżeli np. Niemców. Dlatego też Włosi pozwalają sobie na jawną krytykę tej nowej polityki. Z pewnością nie przysporzyła ona reżymowi popularności w masach. I to okaże zapewne wcale nie daleka przyszłość.

Włosi żądają Tunisu!

Projekt Bismarcka.—Francja uprzedziła Włochy.—Problem Włochów w Tunisie. — Co z tego będzie?

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" w Rzymie)

Rzym, w grudniu 1938 r.

Znamienne okrzyki deputowanych włoskich w czasie przemówienia min. Ciano w parlamencie odbiły się głośnym echem w całym bodaj świecie i wzbudziły w jaknajszerszych sferach żywe zainteresowanie **kwestią Tunisu i praw zamieszkałych tam Włochów.** Nie jest to jednak bynajmniej kwestia nowa, i obydwa zainteresowane państwa powołują się właśnie na historyczny bieg wypadków, aby dowieść słuszności swych roszczeń. Nie od rzeczy będzie wobec tego rzucić okiem wstecz i odmalować pobieżnie choćby rozwój stosunków włosko-francuskich na terenie Tunisu w ciągu ostatniego sześćdziesięciolecia.

Nie jest już dziś żadną tajemnicą, że **na kongresie berlińskim w 1878 roku Bismarck poufnie radził przedstawicielowi Włoch, hrabiemu Corti, aby Italia w najbliższym czasie zajęła Tunis.** „Żelazny Kanclerz" zamierzał w ten sposób bez żadnego nakładu ze strony Niemiec zobowiązać sobie południowego sprzymierzeńca, a jednocześnie rzucić kość niezgody pomiędzy Włochy a Francję. Ale **zabiegi jego w tym kierunku spełzły na niczym,** gdyż Francja wykazała większą świadomość celu oraz inicjatywę i ubiegła Włochy, których akcja wyczerpywała się w platonicznych manifestacjach na rzecz Tunisu.

W samej rzeczy na wiosnę roku 1881 wyruszyła z Francji ekspedycja karna skierowana przeciwko jednemu z koczowniczych szczepów zamieszkujących pogranicze algiersko-tuniskie, a ostatecznym wynikiem tej wyprawy było **objęcie protektoratu nad Tunisem, co wywołało naturalnie gwałtowny, ale tymniemniej bezskuteczny sprzeciw „obrażonej" Italii.** — I od tego to czasu datują się wszystkie sprzeczki i tarcia włosko-francuskie na tym ważnym odcinku kolonialnym.

Pierwszeństwo swe Francja zawdzięcza również finansowemu potencjałowi kraju, gdyż Bej Tunisu znajdował się wówczas w katastrofalnej sytuacji i dobrze wiedział, że wydatniejszego poparcia w zakrecie finansów spodziewać się można od Paryża...

Włochy po tej dyplomatycznej porażce skierowały wszystkie swe wysiłki w kierunku **zapewnienia osiadłym w Tunisie rodakom jaknajdalej idących praw i przywilejów.** Liberalnie nastawiona Francja nie wzbraniała się nawet zbytnio i przychyliła się do żądań włoskich, podpisując protokół z 1884 r., w którym (czyniąc wyjątek jedynie odnośnie jurysdykcji konsularnej) uznała formalnie, iż „wszystkie inne prawa, przywileje i gwarancje zapewnione przez kapitulacje, traktaty oraz zwyczaje" pozostają w mocy na korzyść Italii.

Poza tym jednak istniał jeszcze traktat italo-tuniski z r. 1868, którego Francja nie podpisywała, lecz który mimo to jako protektorka Bela zmuszona była respektować, co wcale nie było jej na rękę. Nie dziw, że skorzystała z pierwszej nadarzającej się okazji, aby traktat ten wypowiedzieć. Było to w roku 1895. W rok później zawarte zostały z Italią trzy nowe konwencje, na mocy których zagwarantowany został **wolny rozwój włoskich szkół i innych instytucyj kulturalnych, a obywatelom włoskim zamieszkałym w Tunisie przyznane zostały identyczne prawa co i osiadłym tam Francuzom.**

Gdy w r. 1905 konwencje owe wygasły, Francja — widząc na horyzoncie pierwsze zarysy „włoskiego niebezpieczeństwa" — nie kwapiła się z ich formalnym odnowieniem, lecz wszelkie zawarte w nich przepisy prawne pozostały w mocy na zasadzie „milczącego porozumienia" i mogły ulec zmianie jedynie za jednorocznym wypowiedzeniem.

Dopóki trwał ten stan rzeczy, t. zn. aż do roku 1918, nie mogło więc być mowy o jakichkolwiek szykanach wobec Włochów czy też o stosowaniu „polityki wynaradawiania", na którą dziś narzeka prasa tutejsza.

Najlepszą ilustrację panujących w owych czasach stosunków stanowi chyba wyrok francuskiego Trybunału Kasacyjnego z 5 stycznia 1904 r., głoszący, iż „niedopuszczalnym jest, aby na skutek protektoratu francuskiego nad Tunisem obywatele zeń korzystający tracili swą narodowość..." Jeśli zatym w owym okresie tysiące czy nawet dziesiątki tysięcy osiadłych w Tunisie Włochów przyjmowało obywatelstwo francuskie, to czynili to oni zapewne z własnej nieprzymuszonej woli, co tłumaczy się raczej siłą atrakcyjną, kultury francuskiej.

Dopiero w roku 1918, gdy Francja postanowiła poddać gruntownej rewizji cały system jej traktatów handlowych, zdecydowała się ona na wypowiedzenie konwencyj z Włochami. Mimo faktu, że jednocześnie wypowiedziane zostały dziesiątki umów zawartych z innymi państwami i mimo wyraźnego oświadczenia rządu francuskiego, iż krok ten nie posiada żadnej „arrierepensée politique", Italia pociągnięcię to uznała za skierowane głównie przeciwko interesom włoskim i przyjęła je z odpowiednią dozą oburzenia.

Jeszcze większe oburzenie wywołały w Rzymie dekrety z r. 1921, które **statut zamieszkałej w Tunisie ludności przystosowały do wymogów francuskiej racji stanu.** Szczególnie przepis głoszący, że osoby urodzone w Tunisie **automatycznie nabywają obywatelstwo francuskie, o ile po dojściu do wieku pełnoletniego nie wybiorą innej narodowości,** przyczynił się walnie do spotęgowania nastrojów anty-francuskich na Półwyspie Apenińskim, a rozgoryczenie społeczeństwa włoskiego wzmagało się w tej samej mierze, w jakiej wzrastała liczba Francuzów na przeciwległym brzegu Morza Śródziemnego...

Obecnie **prasa włoska nie szczędzi wysiłków, aby rozdmuchać tlące się od lat zarzewie nienawiści i odmalowuje w tym celu szykany i niesprawiedliwości popełniane jakoby systematycznie przez władze francuskie w jaknajjaskrawszych barwach.**

A jednocześnie czytelnik zasypywany jest gradem argumentów dowodzących „niezbicie" słuszności włoskich aspiracyj. „Tunis to naturalne przedłużenie Sycylii! — słyszy się zewsząd. Dyrektor „Giornale d'Italia" Virginio Gayda sięga wstecz i przypomina, że już w czternastym wieku mieszkańcy Włoch próbowali kolonizować Tunis. Inne zaś pismo stwierdza wręcz, że „Tunis jest krajem rdzennie włoskim i brak jest jedynie formalności wzięcia go w posiadanie!"

Jeśli sądzić podług nastrojów, nurtujących w miarodajnych kołach stolicy nadtybrzańskiej, to **Italia zdecydowana jest prędzej czy później „formalność" tę dopełnić.** — Ciekawe jest tylko, w jaki sposób się do tego zabierze!...

Dr. Franciszek Wolman.

63 nowych adwokatów

i 22 aplikantów adwokackich. — Ministerstwo Sprawiedliwości ustaliło pierwsze kontyngenty

Warszawa, 27 grudnia.

Ministerstwo sprawiedliwości ustaliło dawno oczekiwane przez szerokie rzesze prawnictwa kontyngenty adwokackie, pierwsze po wprowadzeniu w życie ustawowego zamknięcia list adwokatów i aplikantów adwokackich. Pierwsze kontyngenty są bardzo niskie, przewidują bowiem wciągnięcie na listy adwokatów i aplikantów adwokackich do dnia 15-go stycznia 1939 r. zaledwie 63 nowych adwokatów i 22 nowych apl. adw. w całej Rzplitej.

Ministerstwo sprawiedliwości przeprowadziło również podział tych kontyngentów pomiędzy terytorialne izby adwokackie, przydzielając największy kontyngent, bo 33 adwokatów i 5 aplikantów adw. okręgowi apelacyjnemu warszawskiemu, w którym — jak dotąd — znajduje się ponad 100 już egzaminowanych aplikantów adw., ubiegających się o wpis na listę adwokacką.

Dla okręgów apelacyjnych katowickiego, poznańskiego, lubelskiego i t. d. liczba nowych adwokatów waha się od 3—6, a nowych aplikantów adw. od 2—4.

Jest rzeczą nader charakterystyczną, iż okręg apelacyjny Lwowa pominięto całkowicie przy rozdzielaniu kontyngentów adwokackich i w tym okręgu nikt nie będzie obecnie na listę adwokatów wzgl. aplikantów adw. wpisany.

Jak się dowiadujemy, pominięcie to jest konsekwencją stanowiska, jakie zajęła lwowska Rada Adwokacka, która ustaliła, że o kontyngenty adwokackie nie upomina się, ponieważ w lwowskim okręgu apelacyjnym są tylko kandydaci narodowości żydowskiej lub ukraińskiej, a nie ma kandydatów narodowości polskiej.

Rozwiązanie partii komunistycznej w Czechach

Posłowie i radni tracą swe mandaty. — „Prager Beobachter" zamiast dotychczasowych pism niemieckich

Praga, 27 grudnia.

(PAT). Rząd czeskosłowacki na podstawie rozporządzenia o partiach politycznych z dnia 23 grudnia rozwiązał czeskosłowacką partię komunistyczną w Czechach i na Morawach. Decyzja powyższa ogłoszona zostanie obwieszczeniem ministerstwa spraw wewnętrznych w jutrzejszym numerze dziennika urzędowego i wchodzi w życie z dniem 28 grudnia b. r.

Powyższe rozporządzenie w swych skutkach prawnych pociąga za sobą m. in. pozbawienie mandatów komunistycznych członków ciał ustawodawczych, jak i organów samorządowych. W skład izby poselskiej parlamentu czeskosłowackiego z ramienia partii komunistycznej wchodziło 15 posłów, zaś w radzie miejskiej na 100 radnych zasiadło 17 komunistów.

W motywach dzisiejszego zarządzenia rządu praskiego podkreśla się, iż działalność partii komunistycznej stała w sprzeczności z dobrem powszechnym

* * *

Praga, 27 grudnia.

(PAT). Oba dzienniki niemieckie w Pradze „Prager Presse" i „Prager Tageblatt" przestają wychodzić z dniem 31 b. m. Zamiast nich ukaże się w dniu 1 stycznia 1939 r. „Prager Beobachter".

Praga, 27 grudnia.

(PAT). Z dniem 31 grudnia przestaje wychodzić po 111 latach istnienia niemiecki dziennik w Pradze „Bohemia".

Protest Żydów węgierskich

przeciwko projektowi nowej ustawy antyżydowskiej

Budapeszt, 27 grudnia.

Reprezentacja Żydów węgierskich ogłosiła następującą deklarację:

Głębokim bólem napełnia nas projekt ustawy, który zgłoszony został w parlamencie i zmierza do wykluczenia obywateli węgierskich wyznania żydowskiego z współpracy narodowej. Projektowana ustawa godzi w sposób krzywdzący nietylko w wspólnotę wyznaniową Żydów węgierskich i jej członków, lecz wyrządza niepowetowaną szkodę naszej ojczyźnie. Wstrząśnięci jesteśmy do głębi tym, że setki tysięcy obywateli węgierskich naszego wyznania, którzy zawsze z całym oddaniem poświęcali dla ojczyzny swe życie, krew i pracę, mają być wyparci z wspólnoty narodowej, do której należą od wielu pokoleń. Protestujemy przeciwko pogwałceniu naszego honoru narodowego, naszych praw ludzkich, naszego węgierskiego patriotyzmu i z niewzruszoną wiarą deklarujemy przed Bogiem i Narodem naszą węgierskość i niczem nienaruszoną lojalność wobec państwa.

Przed procesem Grynszpana

Paryż, 27 grudnia.

Dochodzenie w sprawie Herszla Grynszpana jest energicznie kontynuowane. Sędzia śledczy gromadzi wszelkie dokumenty potrzebne do charakterystyki oskarżonego i zwrócił się też do rządu niemieckiego o dostarczenie świadectw szkolnych Grynszpana.

Żywe zainteresowanie budzi akcja w Ameryce na rzecz wydelegowania w charakterze obrońcy Grynszpana amerykańskiego prokuratora generalnego Cummeringsa, który opuszcza swe stanowisko.

Obrońcy Grynszpana jak adw. Thorres i inni powitali tę inicjatywę z zadowoleniem, aczkolwiek Cummmings nie mógłby występować przed sądem francuskim oficjalnie jako obrońca, mimo to obecność jego byłaby pomocna.

Reflektorem po prasie

Emigracja Żydów

„Kurjer Poranny" zajmuje się pilnie sprawą żydowską, nawiązując do ostatnich oficjalnych wystąpień O.Z.N.:

Ciężar gatunkowy interpelacji i wystąpienia płk. Wendy jest wielki, jeśli zważymy, że O. Z. N. rozporządza w parlamencie bezwzględną większością, a tym samym posiada całkowitą gwarancję przeprowadzenia wszelkich własnych inicjatyw ustawodawczych. Sprawa żydowska w Polsce znajduje się w stanie tak zapalnym, że działać należy szybko i zdecydowanie.

Interpelacja przestrzega też przed zadowoleniem się pół-środkami lub połowicznymi rozwiązaniami. Mylą się ci Żydzi, którzy sądzą, że wystarczy tu odpływ tylu ich współwyznawców, aby dało się to odczuć w życiu gospodarczym, czy kulturalnym lub społecznym naszego kraju. Emigracja żydowska musi być masowa, a więc bez ustalania norm procentowych czy liczbowych. Wszyscy Żydzi muszą wiedzieć, że nadszedł czas opuszczenia polskiej ziemi.

Jest rzeczą oczywistą, że Polska nie dołoży ani grosza do emigracji żydowskiej. Nie stać nas na takie wydatki, a nawet gdybyśmy mieli odpowiednie fundusze nie widzimy powodów dla których należałoby je podarować Żydom. Emigracja Żydów z Polski musi odbyć się za pieniądze uzyskane na terenie międzynarodowym przez samych Żydów.

Marszałek Piłsudski i Hitler

„Kurjer Polski" zamieszcza sensacyjne sprawozdanie z książki Rauschninga, b. prezydenta senatu gdańskiego. M. in. pisze:

Jeszcze tego samego lata (1933) Rauschning dostał polecenie doprowadzenia do spotkania kanclerza Hitlera z Marszałkiem Piłsudskim. Miało ono, w myśl kanclerza nastąpić „na granicy, z wagonu salonowego do wagonu salonowego". Ale Marszałek Piłsudski z powodu „technicznych trudności" odrzucił ten pomysł. Do spotkania nie doszło.

Rauschning przybył do Warszawy uzyskał audjencję w Belwederze. Był to grudzień 1933 roku.

Rozmowa przeszła na stosunki wewnętrzne niemieckie. Marszałek z wielką otwartością mówił, co myśli o ustroju narodowo-socjalistycznym. Przytaczamy niektóre urywki relacji Rauschninga:

„...Pan Hitler ryzykuje dużo, wyraził się kilkakrotnie Marszałek Polski. Hitler niemieckiego narodu nie zmienił i go na swój sposób nie przemieni. Zewnętrznie stałby się może inny. Ale wszystkie trudności istniałyby jak przedtem, byłyby tylko zakryte. W odpowiednim czasie ujawniłyby się. Marszałek wskazał na własną trudną pracę wychowawczą w narodzie polskim".

„...Marszałek podkreślił, potem zasadniczy błąd Hitlera, to, że za bardzo wysuwał się na front, przez co sam bierze na siebie całą odpowiedzialność... In der Beschränkung zeige sich der Meister". (W samoograniczeniu się poznać mistrza).

Kilkakrotnie cytował z naciskiem te słowa Göthego i wskazywał na umiar jako na jedyną drogę ku trwałemu powodzeniu. Poskromić naród udałoby się przecież tylko mistrzowi"...

Z dalszego przebiegu rozmowy sądzi Rauschning, że Marszałek nie pochwalał przesady poczynań dyktatorskich, a ze słów Jego o wydarzeniach w Polsce w 1926 roku wnioskuje, „że właśnie z całym rozmysłem unikał tego, co Hitler żarliwie potęgował. zdecydowanej dyktatury, którą Piłsudski uważał za szkodliwą i nietrwałą, bo niszczącą siły regeneracyjne" narodu

Kryzys w hitleryźmie

W tej samej książce Rauschninga znajdujemy wiele ciekawych rzeczy na temat kryzysu w obozie nazi w Niemczech:

„Narodowi socjaliści mieli nietylko obronić kraj przed niebezpieczeństwem bolszewizmu, ale odrodzić go, dać siłę i wiarę w przyszłość. Zamiast tego, jak twierdzi Rauschning, wyhodowano fikcję siły, fikcję sukcesów, fikcję potęgi.

Rauschning z tytułu swego urzędu, z tytułu pozycji społecznej i partyjnej, stykał się często z najwyższymi czynnikami regime'u. Rozmawiał wielokrotnie z Hitlerem, Goebbelsem, Rosenbergiem, różnymi gauleiterami, ludźmi z Gestapo. Widział także stosunek dołów partyjnych do rosnącej we wpływy i znaczenie nowej arystokracji partyjnej, obserwował zmiany zachodzące w partii, marsz ku górze „asocjalnych elementów". To, co miało być — powiada — przełomem, odświeżeniem atmosfery, stało się rewolucją, wyścigiem o posady „moralnych i politycznych nihilistów". Rozpoczęła się zarazem walka z całym dawnym porządkiem, nie tylko w administracji i polityce, nietylko w gospodarstwie — wszędzie, z duchem, tradycją, wierzeniami. Wojna z religią, zniszczenie porządku prawnego, poczucia prawa, wolności jednostki, ducha, badań, sztuki. Walka o władzę, o utrzymanie jej za wszelką cenę.

Były prezydent Senatu gdańskiego stawia hitleryzm na równi z bolszewizmem: to dwa bieguny — mówi — tego samego, choć w innych formach, politycznego nihilizmu „przyczem niewiadomo właściwie która forma jest bardziej niebezpieczna, bardziej burząca"... Oba jednako niszczą najważniejszą komórkę narodu, jednostkę ludzką, indywiduum.

Inżynierowie „pierwszej klasy"

„Völkischer Beobachter" pod nagłówkiem „Goering popiera studia techniczne" przynosi wiadomość, że w myśl dekretu wydanego przez marszałka Goeringa okres studiów na wyższych szkołach technicznych, akademiach górniczych i t. p. skrócony został do lat trzech, zaś w szkołach wychowujących inżynierów, techników, chemików i architektów — do lat dwóch.

Położenie we Włoszech

„Kurjer Warszawski" donosi z Paryża:

Koła polityczne Paryża są niezmiernie zdziwione napastliwością włoską i wyrażają przypuszczenie, iż cała kampania antyfrancuska na półwyspie Apenińskim jest tylko dywersją, aby odwrócić uwagę ludności włoskiej od ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej podobno znajduje się obecnie ten kraj.

Rublee jedzie do Berlina

celem podjęcia rozmów w sprawie finansowania emigracji Żydów

Londyn sądzi, iż hitlerowcy pójdą na ustępstwa

Londyn, 27 grudnia.

Rokowania, jakie dyrektor biura eviańskiego George Rublee prowadzić będzie w Berlinie, nie ogranicza się wyłącznie do projektu dra Schachta, lecz obejmą wszelkie możliwe rozwiązania. Rublee uda się do **Berlina przypuszczalnie w pierwszych dniach stycznia, na zaproszenie Schachta. Rublee ma jeszcze zakomunikować Schachtowi, że gotów jest kontynuować rozpoczęte w Londynie rozmowy i oczekuje od prezydenta Banku Rzeszy wyznaczenia odpowiedniego terminu rozmów. Od przebiegu i wyniku wstępnych rozmów z Schachtem zależeć będzie w dużym stopniu czy Rublee zetknie się także z przedstawicielami innych resortów rządu Rzeszy.** Do Berlina Rublee uda się w towarzystwie swego zastępcy Roberta Pella i rzeczoznawcy spraw finansowych, który przypuszczalnie będzie wyższy urzędnik skarbu brytyjskiego, przydzielony do biura eviańskiego.

Plan Schachta, który jest obecnie rozważany przez rządy państw, reprezentowanych w komitecie eviańskim, określany jest w kołach urzędowych jako „schemat nader skomplikowany o licznych rozgałęzieniach".

Plan Schachta przewiduje także zaciągnięcie pożyczki międzynarodowej dla finansowania emigracji żydowskiej. Pożyczka, subskrybowana za granicą, miałaby być obwarowana mieniem Żydów niemieckich. Obsługa i amortyzacja pożyczki miałaby nastąpić przez walutę, którą rząd Rzeszy otrzymać ma wzamian za nadwyżkę eksportu niemieckiego. Tak więc rządy-gwaranci wyznaczałyby spłaty w zależności od rozmiarów tej nadwyżki w okresach przepisanych. Ponieważ tylko część tych spłat byłaby obracana na cele emigracyjne, rząd niemiecki otrzymałby resztę waluty dla swych potrzeb.

Aczkolwiek rządy niektórych państw (Francja, Anglia, Holandia) częściowo zakomunikowały już swe stanowisko za pośrednictwem swych przedstawicieli finansowych w prezydium biura eviańskiego na konferencji, odbytej w zeszłym tygodniu, to jednak odpowiedzi formalne mają być zakomunikowane dopiero na plenarnym posiedzeniu komitetu, zwołanym na połowę stycznia. Jeśli berlińskie rokowania dyrektora Rublee okażą się w pewnej mierze celowe, wówczas zachodzi ewentualność, że na sesji styczniowej Rublee przedstawi plenum komitetu plan bardziej sprecyzowany. W każdym razie przed wyjazdem Rublee do Berlina nie będzie posiedzenia prezydium biura eviańskiego.

W kołach City londyńskiej wyrażają opinię, że wizyta berlińska Rublee stać będzie w pewnej mierze pod znakiem zapowiedzianych anglo-niemieckich rokowań handlowych, do których Berlin przywiązuje tyle nadziei. Jak sądzą w tych kołach, narodowi socjaliści gotowi są pójść w ramach planu Schachta na dalsze kompromisy, aby nie powodować zerwania rokowań w sprawie emigracji, przynajmniej do czasu zadecydowania losu negocjacyj anglo-niemieckich.

O podejrzliwości londyńskich kół finansowych wobec planu Schachta świadczy artykuł „Financial News", w którym pismo to stwierdza, że „cała ta sprawa wzbudziła poważne podejrzenia co do kryjących się za planem Schachta motywów. **Jest podstawą do przypuszczenia, że cały ten plan jest jedną ogromną pułapką".** Pismo podaje także krytyce plan pożyczki. Zbyteczne zaznaczać — pisze „Financial News" — że żaden finansista nie będzie uważał za dostateczną „gwarancję" rządu Rzeszy, i to nawet w tym wypadku, gdyby kuratelę i administrację nad majątkami żydowskimi miał objąć Bank Spłat Międzynarodowych. Ryzyko rządów, które się podejmą gwarancji, będzie bardzo duże. Ponieważ wykonywanie planu zależne będzie od tego, czy nadwyżka eksportu towarów niemieckich będzie dość duża na przestrzeni wielu lat, Niemcy zawsze miałyby wymówkę do uchylenia się od udziału w finansowaniu emigracji żydowskiej, skoro tylko to lub owo państwo nie „dociągnie" do wymaganego poziomu nadwyżki.

Żadnych koncesyj dla Rzeszy

Petycja profesorów i studentów angielskich do Chamberlaina

Londyn, 27 grudnia.

Delegacja profesorów i studentów uniwersytetu w Birmingham **wręczyła premierowi Chamberlainowi następującą petycję, podpisaną przez 50 profesorów i 500 studentów uczelni.**

My, niżej podpisani wykładowcy i słuchacze uniwersytetu w Birmingham, wstrząśnięci z powodu prześladowań Żydów w Niemczech, wzywamy rząd JKMości do złożenia możliwie najmocniejszego protestu przeciwko tym prześladowaniom. **Jesteśmy zdania, że nie mogą być rozważane żadne dalsze koncesje na rzecz rządu Rzeszy dopóki nie uzyska się zadowalającego zapewnienia, że w przyszłości Żydzi niemieccy traktowani będą sprawiedliwie i po ludzku.** Jesteśmy zdania, że wzmagający się codziennie ciężar zaopatrywania uchodźców z Niemiec stanowi problem międzynarodowy, którego rozwiązanie jest niemożliwe dopóty, dopóki rząd Rzeszy Niemieckiej nie udzieli swej mniejszości żydowskiej tych samych praw, jakich żąda dla mniejszości niemieckich w innych krajach.

***

Londyn, 27 grudnia.

Wszyscy studenci uniwersytetu w Leeds zobowiązali się do składania co tydzień po 3 pensy na fundusz pomocy uchodźcom.

Burmistrz Oxfordu i wicekanclerz uniwersytetu oxfordzkiego wydali odezwę do ludności na rzecz funduszu lorda Baldwina dla uchodźców z Niemiec z przeznaczeniem zebranych w Oxfordzie pieniędzy na sprowadzenie do tego miasta dzieci uchodźców, które mają tu otrzymać wychowanie i przeszkolenie.

Liczne szkoły ludowe i średnie zgłaszają gotowość przyjęcia, utrzymania i kształcenia dzieci uchodźców żydowskich z Niemiec.

13 tysięcy osób imigrowało do Palestyny

w roku bieżącym

Jerozolima, 27 grudnia.

Na konferencji prasowej zwołanej przez egzekutywę Agencji Żydowskiej kierownik departamentu imigracyjnego p. Eliahu Dobkin zobrazował **wielki pęd emigracyjny do Palestyny,** szczególnie ze strony Żydów niemieckich i uchodźców z Niemiec. Presja w kierunku imigracji do Palestyny przekracza znacznie możliwości udzielone przez rząd Agencji Żydowskiej oświadczył p. Dobkin. Tysiące Żydów z Niemiec i Austrii puka bezskutecznie do bram Palestyny. Częstokroć powoduje to tragiczne popowikłania, a nawet samobójstwa.

W roku 1938 liczba osób, którzy imigromali do Palestyny, wynosi blisko 13 tysięcy osób, z czego 80 procent stanowią ofiary teroru nazistycznego. Liczba uchodźców, którzy pragną przybyć do Palestyny jako krewni lub kapitaliści jest wielokrotnie większa. W chwili obecnej nagromadziło się już przeszło 1.400 podań o certyfikaty dla kapitalistów. Szczególnie okrutny jest stosunek rządu do projektowanej imigracji 5.000 dzieci, z których 3.000 pragną sprowadzić krewni. Nie jest to w żadnym razie demonstracja polityczna ale akt humanitaryzmu. Anglii, Holandii i Francji wolno ratować dzieci z Niemiec. Tylko Palestynie, gdzie przebywają najbliżsi krewni, czynić tego nie wolno, tylko w Palestynie — zaznaczył p. Dobkin — ten zwykły akt ludzkiego stosunku do dzieci interpretowany jest jako problem polityczny.

Starcie policji ze studentami

w Kairze

Kair, 27 grudnia.

(Pat) W miejscowości Azhar doszło do poważnego starcia między strajkującymi studentami uniwersytetu a policją. Policja oddała salwę w tłum demonstrantów, przy czym 3-ch studentów zostało zabitych a kilkunastu rannych.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym, 27 grudnia.

(Pat) — W nocy z 26 na 27 b. m. odczuto pod Rzymem w miejscowości Castel Gandolfo i Rocca di Papa, kilka silnych wstrząsów podziemnych. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło poważniejszych szkód.

Z dziejów Łodzi

Dnia 28 grudnia 1918 roku, na pierwszą wieść o wybuchu powstania wielkopolskiego młodzież łódzka spieszy ku zachodowi, by wziąć udział w walkach o wolność Wielkopolski.

W związku z uroczystościami 20-lecia rocznicy powstania i w związku z połączeniem wszystkich związków powstańczych wielkopolskich — nadmienić należy, że na terenie Łodzi w chwili obecnej zamieszkuje bardzo wielu byłych żołnierzy armii wielkopolskiej i uczestników powstania z okresu 1918—1919 r.

KRONIKA

Grudzień 28 Środa

Dziś Młodzianków
Jutro Tomasza

Wschód słońca	7.44
Zachód słońca	15.31
Wschód księżyca	10.50
Zachód księżyca	23.16
Długość dnia	8.19
Ubyło dnia	8.51

Krótkie wiadomości

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ w Łodzi rozwija się coraz lepiej. W chwili obecnej wszyscy bezrobotni i potrzebujący pomocy są już zarejestrowani. Największe natężenie osiągnie akcja w ciągu stycznia. Ściąganie należności od obywateli odbywa się w tempie przyspieszonym i już w pierwszych dniach stycznia komitet ogłosi nazwiska tych płatników, którzy spóźnili się z wniesieniem pierwszej raty świadczeń.

***

PRELIMINARZ BUDŻETOWY M. ŁODZI na rok 1939 — 40 już znajduje się w opracowaniu wydziału finansowego, który bilansuje pozycje wydatków z dochodami. Bezpośrednio po Nowym Roku preliminarz wejdzie pod obrady prezydium zarządu miejskiego, by w ostatecznej swej formie znaleźć się w końcu przyszłego miesiąca na wokandzie obrad rady miejskiej.

***

NADZÓR NAD SKŁADAMI WĘGLA zarządziły władze administracyjne z powodu stwierdzonych tendencyj do podwyższenia cen. Ze względu na to, iż węgla jest w Łodzi dosyć, nawet wzmożone zapotrzebowanie nie usprawiedliwia jakiejkolwiek zwyżki. Składnicy, podnoszący ceny, będą karani.

***

ZMIANA SZYB W TAKSÓWKACH, samochodach zarobkowych wszelkiego rodzaju oraz autobusach musi nastąpić z dniem 1 stycznia 1939 roku. Samochody te muszą otrzymać szyby z nietłukącego się szkła, co podniesie bezpieczeństwo pasażerów — nie będą bowiem narażeni na zranienie przy rozpryskiwaniu odłamków szkła w wypadku rozbicia.

***

ZGŁASZANIE ZABAW karnawałowych, od Nowego Roku poczynając, musi być dokonane przez organizatorów. Niezgłoszone zabawy nie mogą się odbyć, a w wypadku, gdyby poczyniono do nich przygotowania, organizatorzy pociągani będą do odpowiedzialności.

***

DZIŚ, W ŚRODĘ, urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź-Miasto II w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki Nr. 19. Zgłosić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, którzy nie stawali dotąd do poboru, a mieszkają w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji.

Ruch kolejowy i autobusowy
został już zupełnie usprawniony

Jak się dowiadujemy, komunikacja kolejowa i autobusowa została już usprawniona. Zaspy śnieżne zostały usunięte, wobec czego ruch odbywa się bez przeszkód i zgodnie z rozkładem jazdy.

Wszystkie niedomagania na torach kolejowych zostały również usunięte. Zdarzają się jeszcze tylko nieznaczne opóźnienia dalekobieżnych pociągów, zwłaszcza przychodzących z kresów wschodnich, gdzie pada wciąż b. gęsty śnieg.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowa (Łagiewnicka 96) J. Kahane (Limanowskiego 80), J. Koprowski (Nowomiejska Nr 15), M Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), L. Czyński (Rokicińska 53), E. Zakrzewski (Kątna 54), I. Siniecka (Rzgowska 59), S. Trawkowska (ul. Brzezińska 56a).

Dwa protesty wyborcze
mają być zgłoszone w Łodzi. — Wskutek tego nastąpiłoby odroczenie terminu zwołania nowej rady miejskiej

W dniu dzisiejszym, zgodnie z ustawą wyborczą, **rozplakatowane będą urzędowe obwieszczenia głównej komisji wyborczej,** zawierające oficjalne wyniki wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Obwieszczenia zawierać będą, prócz nazwisk wybranych radnych oraz ich zastępców, **liczby głosów, jakie padły na każdego kandydata** i to nie tylko tych, którzy radnymi zostali, ale także tych, którzy przepadli przy wyborach. Dalej zawierać będą: **liczbę osób uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborczym, liczbę wszystkich kart do głosowania oddanych w danym okręgu, liczbę kart ważnych i kart nieważnych, liczbę głosów ważnych oddanych na poszczególnych kandydatów oraz liczbę głosów, które padły na każdą listę.**

Otrzymamy w ten sposób bardzo ciekawe dane, ilustrujące, z jednej strony, wpływy poszczególnych organizacyj, które wzięły udział w wyborach, czego na podstawie tylko ilości mandatów radzieckich określić niepodobna, a z drugiej strony będzie można stwierdzić, **jacy kandydaci zdobyli szczególne poparcie i jacy musieli stoczyć bardzo uporczywą walkę ze swymi przeciwnikami.** Są też liczne wypadki, kiedy kandydaci zdobywali olbrzymie ilości głosów, a mimo to przepadli, ponieważ lista ich nie zdobyła mandatu, a im brakowało po kilkanaście głosów zaledwie, by uzyskać mandat, kosztem kandydata z innej listy.

Obwieszczenia będą oddzielne dla każdego okręgu. Podsumowanie tych wyników da efekt ostateczny.

Kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej? Na ten temat krążyły wczoraj najróżniejsze wersje. Jak wiadomo, o ile nie są zgłaszane protesty przeciwko wyborom, **posiedzenie zostaje zwołane w ciągu miesiąca od dnia urzędowego obwieszczenia wyników wyborów.** Powinno by więc być zwołane najpóźniej do 28-go stycznia. Ale w tej chwili wydaje się już rzeczą **wątpliwą, czy termin ten będzie utrzymany.**

W myśl art. 54 ordynacji wyborczej protest przeciwko wyborom z żądaniem unieważnienia ich w całości lub częściowo może być wniesiony w ciągu 7 dni po ogłoszeniu ostatecznego wyniku wyborów przez główną komisję. Protest musi być podpisany przez conajmniej taką samą liczbę wyborców danego okręgu, jaka była uprawniona do zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów, t. zn. **100 osób.** Wybory uprawomocniają się **dopiero wówczas, gdy w ciągu tych 7 dni, a więc do 4 stycznia włącznie, protesty nie będą wniesione.**

Oto wczoraj lansowano wersje, które mają, jak zdołaliśmy stwierdzić, pewne uzasadnienie, iż

ZGŁOSZONE BĘDĄ DWA PROTESTY WYBORCZE.

Jeden ma być zgłoszony przez **Zjedn. Polski Świat Pracy, a drugi przez Stronnictwo Narodowe.** Oficjalnego potwierdzenia tych wersyj narazie brak. Decyzje zapaść mają w ciągu najbliższych dni. W razie jednak, gdyby protesty wpłynęły, **nastąpiłoby poważne odroczenie prac nowej rady miejskiej.**

Ustawa samorządowa i ordynacja wyborcza nie przewidują terminu, w jakim mają być rozpatrzone protesty. Z doświadczenia lat ubiegłych — 1934 i 1936 — pamiętamy, że **sprawdzenie wszystkich zarzutów, zawartych w protestach i badanie osób podpisanych pod protestami trwało 4—5 miesięcy.** Być może tym razem prace te zostaną dokonane wcześniej ale bądź co bądź, **jeśli protesty wpłyną,**

NIE NALEŻY OCZEKIWAĆ ZEBRANIA SIĘ NOWEJ RADY PRZED MIESIĄCEM KWIETNIEM.

A w tym wypadku nowy budżet miasta musiałaby jeszcze uchwalić tymczasowy rada miejska, t. zw. rada przyboczna.

Począwszy od jutra, do dnia 4 stycznia włącznie, urzędować będzie codziennie główna komisja wyborcza, celem ewentualnego przyjmowania protestów. Do dnia 4 stycznia będziemy zatym wiedzieli, jaki będzie los nowej rady.

***

Starostwo grodzkie wydało dozorcom domowym zarządzenie, aby usunęli **wszystkie ślady walki wyborczej, plakaty, afisze itd.** Wobec bardzo silnych mrozów termin wykonania tego zarządzenia został przesunięty. Dziś jednak funkcjonariusze policji skontrolują wszystkie posesje, pociągając opieszałych dozorców do odpowiedzialności. **Wszystkie ślady batalii wyborczej do rady miejskiej muszą być dokładnie usunięte** (i).

Transatlantyk „Polonia" sprzedany na złom
Pierwszy zamorski statek polski zastąpiony będzie przez statek „Kościuszko" lub „Pułaski"

Gdynia, 27 grudnia.

W związku z wycofaniem z trasy palestyńskiej parowca S/s. „Polonia" dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że statek ten na podstawie zawartego kontraktu z dnia 24 bm. został **sprzedany na złom do Londynu.**

Statek miał 28 lat, dalsza jego eksploatacja byłaby nie opłacalna.

„Polonia" była pierwszym transatlantykiem polskim. Od roku 1930 do 1933 pełniła służbę na linii Gdynia — Nowy Jork, a ostatnie 5 lat na linii palestyńskiej.

Z chwilą gdy sytuacja polityczna w Palestynie ulegnie poprawie, wznowiona zostanie obsługa pasażerska tej linii przez s/s. „Kościuszko" lub s/s. „Pułaski", kursujące obecnie na linii południowo-amerykańskiej.

Jak wiadomo, w roku 1939 oba te statki zostaną zastąpione nowymi trans atlantykami.

Spłonął sklep przy ul. Nowomiejskiej 29
Lokatorzy domu, ogarnięci paniką, opuszczali swe mieszkania.— Jeden z nich skoczył z dachu na bruk, łamiąc nogi

Wczoraj, około godziny 3 nad ranem, jak już donosił „Express Wieczorny", wybuchł groźny pożar w domu przy ul. Nowomiejskiej 29.

W dwupiętrowym budynku mieszkalnym, mieszczą się **sklepy, a na piętrach mieszkania i najrozmaitsze pracownie.**

Właściciel parterowego sklepu z galanterią **N. Brojtman,** zamieszkały przy przedsiębiorstwie, zbudzony został wraz z rodziną ze snu kłębami gryzącego dymu, dostającymi się do mieszkania. Przerażony kupiec wybiegł z mieszkania, a przekonawszy się, że pomieszczenie sklepowe jest już całe wypełnione dymem, oraz stwierdziwszy dym na schodach — **począł przeraźliwie krzyczeć, budząc wszystkich sąsiadów.**

Wyrwani z głębokiego snu i ogarnięci na widok dymu paniką, ludzie **rzucili się w bieliźnie do ucieczki na górne piętra.** Popłoch był tak wielki, że pobudzili się lokatorzy domu sąsiedniego i poczęli **również uciekać ze swych mieszkań.** — W chwili, gdy na miejsce zjechały trzy oddziały straży — **większość lokatorów domu była już na dachu, rozpaczliwie wzywając pomocy.**

Trzy pierwsze oddziały okazały si niewystarczające, przede wszystkim uwagi na konieczność zajęcia się przera żonymi lokatorami domu. Sprowadzon dwa dalsze oddziały, których strażac skupili całe wysiłki na **sprowadzani ludzi z dachu przez zadymioną klatk schodową na ulicę.** Wyróżnili się w t akcji plutonowi: Michalski i Hamm ora strażak Miller.

Panika została wreszcie opanowan tym nie mniej nie obeszło się bez wypa ku: oto zamieszkały przy ul. Nowomie skiej 31, **Sucher Lewi, skoczył z dach drugiego piętra na bruk, łamiąc nogi.**

Ogień został całkowicie ugaszony p niespełna **3-godzinnej akcji straży.** - Przyczyną pożaru był żarzący się węgi który wypadł z pieca.

Sklep Brojtmana spłonął niemal d szczętnie wraz z towarami. Zniszczen uległo również mieszkanie kupca. P szkodowany nie był ubezpieczony, to t **straty, jakie poniósł, są dlań katastr falne.** (l)

Okradał pracujących brukarzy
Sąd skazał Kołodziejczyka na 3 lata więzienia

Istnieje typ złodziei — najbardziej cyniczny i okrutny — nie cofających się przed kradzieżami na szkodę ludzi biednych nawet wówczas, gdy taka kradzież pozbawia poszkodowanego jego całego dobytku.

Za tego rodzaju przestępstwo odpowiadał wczoraj przed sądem grodzkim 30-letni Stefan Kołodziejczyk, już karany

Przy ul. Legionów 25, urządzona była prowizoryczna **szatnia dla robotników brukarskich.** Sezonowcy, pracujący przy tych robotach, składali w budce, zamykanej na klucz, swe wierzchnie ubrania, przebierając się do roboty w odzież roboczą.

Kołodziejczyk włamał się do tej budki, wykradł z niej wszystkie ubrania, pożywienie robotników i niektóre narzędzia. — Na miejscu znaleziono **odciski palców oskarżonego** i na tej podstawie pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Oskarżony do winy się nie przyznał, sąd uznał jednak jego winę za dowiedzioną i **skazał go na 3 lata więzienia.** (l)

ŻYWE MUMIE

Są moce, wobec których nauka jest bezsilna...

W piękny, słoneczny dzień spotkałem zupełnie nieoczekiwanie dawnego przyjaciela, profesora Ruhla. Siedzieliśmy razem na ławie szkolnej. Wyższe studia



...podjął mnie w swym gabinecie...

rozdzieliły nas. Nasze zawody i zainteresowania stały się zupełnie różne, jednak więź łącząca nas od najmłodszych lat była dość silna, bo gdy spotykaliśmy się niekiedy, cieszyliśmy się obaj bardzo. Ruhl studiował medycynę i specjalizował się w badaniach trucizn. Liczne podróże i studia specjalne uczyniły go w tej dziedzinie wybitnym autorytetem.

I tym razem, gdyśmy się spotkali, ucieszyliśmy się bardzo. Jednak w głosie mego przyjaciela wyczułem pewien ton, który wydał mi się obcym u niego. Zdawało mi się, że myślą jest gdzieś daleko, i że coś ukrywa przede mną. Udawałem, że nie dostrzegam tego, i towarzyszyłem mu.

Rozmawialiśmy o drobnych, nieważnych sprawach. Wreszcie zdecydowałem się zapytać go, co mu doskwiera. Wyglądał, jakby oczekiwał tego zapytania. Westchnął głęboko i powiedział:

— Istotnie, jest pewna sprawa, która mnie absorbuje, i nie pozwala mi uwolnić się od niej. Zdarzają się wypadki, gdy nauka staje przed zagadkami, które są dla niej nierozwiązalne. Proszę, chodź do mojej kliniki, a zdradzę ci niezwykłą, zagadkową sprawę, którą od tygodni staram się wyświetlić, niestety bez skutku. Aczkolwiek jesteś laikiem, zainteresuje cię to z pewnością.

Bardzo byłem rad z tego zaproszenia i wkrótce znalazłem się w klinice mego przyjaciela, gdzie podjął mnie w swym gabinecie. Profesor Ruhl wyjął z szuflady list, złączony wraz z wycinkami gazetowymi, i podając mi go, rzekł:

— Przeczytaj sobie to krótkie pismo doktora Baldinga, którego znasz zapewne ze słyszenia. Dr. Balding stał na czele ekspedycji naukowej, która z polecenia rządu jednego z państw południowoamerykańskich udała się przed niedawnym czasem w dorzecze źródeł Amazonki, aby zbadać nieznane jeszcze ostępy puszczy. Wycinki gazetowe dadzą ci pełny obraz wyprawy. Mnie zaś musisz wybaczyć, że cię pozostawię, ale obowiązek wzywa mnie do jednej z sal.

Kiedy profesor Ruhl opuścił pokój, zasiadłem do biurka i przeczytałem pozostawiony mi list:

„Czigodny Panie Profesorze!

Przez kolegę mego został Pan już poinformowany o sprawie, którą pozwalam sobie Panu powierzyć. Mam pełne zaufanie do Pańskiej umiejętności i doświadczenia i przekonany jestem, że mój służący Domingo wróci pod Pańską opieką do zdrowia.

Ażeby mógł się Pan zorientować w tej sprawie, przesyłam Panu sprawozdanie, które w swoim czasie złożyłem rządowi, dla którego odbyłem moją wyprawę".

SPRAWOZDANIE Z DNIA 15-go KWIETNIA 1928 r.

Rzęsiste, uporczywe burze, które nawiedziły w ostatnim tygodniu te tereny sparaliżowały zupełnie nasze ruchy, stawiając nas jakby przed nieprzebytym murem. Ziemia jest wilgotna i jest zupełną niemożliwością posuwać się naprzód. Malaria zaatakowała już niektórych członków wyprawy, i obawiam się, że grożą nam także inne choroby tropikalne. Narazie choruje dwóch członków wyprawy i sześciu tubylców, którzy mają badzo wysoką gorączkę. Ażeby oszczędzić ludzi i nasze transporty, wstrzymałem dalsze ruchy ekspedycji i zainstalowałem obóz, zabezpieczony także przed dzikimi zwierzętami.

Nie chcąc jednak tracić czasu odbyłem z dwoma tubylcami, Domingo i Keczua, dobrze obznajmionymi z puszczą, krótsze ekspedycje. Właściwości terenu i podstępne bagna utrudniały także i te wycieczki. Teraz dopiero stała się dla mnie zrozumiała zagadka tylu wypraw, które udały się w te strony, i nigdy z nich nie wróciły.

Przed kilku dniami, na jednej z takich wypraw spostrzegłem, że moich obu towarzyszy ogarnęła dzika trwoga. Było to w pobliżu niewielkiej skały, która nieoczekiwanie wznosiła się w środku puszczy. Zdumiało mnie odrazu, że skała była zupełnie gładka, niepokryta żadną wegetacją roślinną, która w normalnych warunkach dawno powinna była już ją pokryć.

Po licznych groźbach udało mi się doprowadzić do tego, że Keczua wyznał mi przyczyny lęku przed tą skałą. Jego relacja — musiałem każde słowo wydzierać z niego — była dosyć osobliwa. W puszczy znajdowały się liczne znaki, które wskazywały na to, że w pobliżu znajduje się pradawna świątynia „Aclacuna". Naga skała była jednym z tych znaków. Obawa Keczuy wywodziła się stąd, że święte przybytki „Aclacuna" poświęcone są samotności i śmierci. Kto żyw przekroczy mury tej świątyni, zginie szybko rychłą, groźną śmiercią.

Byłem przywykły do przesądów tuziemców i nie przywiązywałem do tej historii wielkiej wagi. Mimo to zdecydowałem się zbadać czy rzeczywiście tego rodzaju świątynia znajduje się w sercu puszczy, a jeżeli tak, wówczas gotów byłem ją odwiedzić.

„Aclacuna" oznacza w pezyku Inków — „Zamknięci". Gdy Inkowie panowali w tym kraju, na długo nim przybył tu Pizarro, budowali tego rodzaju świątynie, w których zamykane były dziewice, ofiarowywane władcy przez lud, jako danina. Zakładałem, że szczątki takich świątyń mogą istotnie znajdować się jeszcze, i ponowiłem rozmowę z innymi towarzyszami, aby jak najwięcej dowiedzieć się od nich. Okazało się to jednak niesłychanie trudne. Gdy wreszcie zwróciłem się do nich wprost, aby ułatwili mi odszukanie świątyni, odmówili mi i rzekli z fanatyzmem:

— O nie, panie, niech pan nie szuka świątyni. W czasie burzy martwi ożywają i rozmawiają ze sobą. A kto ich wówczas ujrzy, umrze, nim minie rok.

Zlekceważyłem sobie ten przesąd i postanowiłem dotrzeć do świątyni mimo oporu dzikich. Wreszcie udało mi się to w dniu wczorajszym. Przez przypadek odkryłem polanę, której dotąd nie zauważyłem. Wznosiły się na niej resztki murów, które kiedyś stanowiły świątynię.

Trzeba było ściąć wiele drzew, aby dostać się na polanę. Po paru godzinach dostęp na polanę był już wolny. Keczua jednak uciekł, a Dominga udało mi się zatrzymać pod groźą rewolweru. Zmusiłem go do tego, by chodząc przede mną, niósł mój aparat fotograficzny i torbę z narzędziami. Wnet stanęliśmy pod murami świątyni, i po krótkim poszukiwaniu, znaleźliśmy między zwałami kamieni ukryte wejście do świątyni.

Okazało się, że moi służący bynajmniej nie opowiedzieli za wiele. We wnętrzu świątyni, na kamiennych ławach, spoczywały ludzkie postacie. Były to mumie. Sztukę balsamowania zwłok doprowadzili Inkowie do wyższego poziomu niżeli Egipcjanie. Przez szpary w kopule przesączało się w grobową salę, w której się znajdowaliśmy, niepokojące światło.

Niejednokrotnie już doświadczyłem, że przesądy dzikich ludów opierają się w dużej mierze na prawdzie. Dlatego też zachowywałem duży dystans w stosunku do mumij, siejących grozę swą martwotą. Ambicją moją jednak było zdobycie fotografii tajemniczej świątyni. W czasie, gdy czyniłem przygotowania do zdjęcia, Domingowi udało się wyśliznąć z świątyni i zbiec. Samotność przytłoczyła mnie. Cisza była tak absolutna, że zdawało się, że słyszy się ją. Pobiegłem do wrót świątyni, i zdążyłem jeszcze zauważyć uciekającego Dominga. Na moje wezwanie zatrzymał się i cofnął. Drżąc na całym ciele, wskazał mi na niebo, które stało się nagle zupełnie czarne. Zbliżała się straszna burza.

Razem z Domingiem, którego trzymałem za rękę, pobiegłem z powrotem do świątyni. Pierwsze spojrzenie rzuciłem na mój aparat. Statyw leżał na ziemi, a rozstrzaskany aparat obok niego. Zrobiłem w mym bloku powierzchowny szkic świątyni i kazałem Domingowi, aby zebrał mój aparat. W tym momencie usłyszeliśmy pierwszy grzmot.

I wtedy nastąpiło to — najbardziej niepojęte. Mumie nabrały życia. Zdawało mi się, że otworzyły one usta, że mówią i gestykulują. Domingo padł na ziemię. Z całej siły broniłem się przeciw ogarniającej mnie trwodze. Odkryłem, że wdzierające się przez kopułę światła i błyskawice igrają po postaciach mumij i wywołują te dziwne złudzenia życia. Obfite krople deszczu czyniły kolorowe pasy, w które mumie były owinięte, połyskującymi. Na tym zagadka mogła być rozwiązana dla człowieka nauki.

Ale oczekiwały mnie dalsze niespodzianki. Krople spływające z ścian na ziemię sprawiły, że z podłogi wznosić się zaczął jakiś żółty gaz, który przesłonił mi wszystko przed oczyma. Widziałem tylko we mgle modlącego się gorliwie Dominga, zwracającego się nieznanymi mi słowami do mumii, przed którą się znajdował. Poruszona przez niego pochyliła się. Wyglądało to, jakby nieboszczyk sięgał po żywego człowieka.

Schwytałem Dominga, i pociągnąłem go do wyjścia.

Udało mi się wydostać do wrót. Znalazłszy się na wolnym powietrzu, padłem na ziemię. Przypuszczam, że podłoga świątyni pokryta była jakąś materią, która łącząc się z kroplami deszczu, wydawała trujący gaz.

Na tym wyczerpuje się moje sprawozdanie z tej niezwykłej wyprawy.

Pragnę jeszcze dodać, że dokładnie w pół roku po opisanych zdarzeniach pokazał mi Domingo, że ręce jego pokryte są jakąś wysypką. Wysypka rozszerzała się po całym ciele. Staraliśmy się jej przeciwdziałać, ale bezskutecznie. Być może, że była prawda w tym, co on mi powiedział, że ten, kto ujrzy poruszających się zmarłych w świątyni, sam musi zejść z tego świata, nim minie rok. Możliwe, że takie mumie wydzielają truciznę, która zabija tych, którzy ją dotkną.

Jedyną nadzieję pokładałem w profesorze Ruhlu. Do niego posyłam Dominga...

★

Taka była treść pisma, pozostawionego mi przez prafesora Ruhla. Przez okno wdzierało się słońce i stłumione dźwięki wielkiego miasta.

Do gabinetu wszedł profesor Ruhl:

— Przeczytałeś? — zapytał. — Rozumiesz teraz zapewne mój stan. A wczoraj właśnie mieliśmy 16-go kwietnia.



...zdawało nam się, że mumia żyje...

Przypomniałem sobie, że sprawozdanie pisane było 15-go kwietnia roku ubiegłego. Ruhl, akcentując datę, wydobył z kieszeni świeżą gazetę. Duże czcionki uwypuklały nazwisko „Balding". Nie żył.

— Domingo także nie żyje — dodał profesor Ruhl — zmarł przedwczoraj w mojej klinice. Byłem zupełnie bezradny wobec jego choroby. Są moce, wobec których nauka nie ma nic do powiedzenia. Przeprowadziłem obdukcję zwłok — i nic nie znalazłem.

Th. Ericsson.

Aparat fotografujący myśli?

„Popolo di Roma" drukuje wywiad jednego ze swych współpracowników z lekarzem z Come, profesorem Ferdinando Cazzamali, który twierdzi, iż udało mu się sfotografować fale elektromagnetyczne, emitowane przez mózg ludzki. Maszyna, służąca do tego celu, wynaleziona przez pewnego włoskiego uczonego, składa się z anteny, którą ustawia się w pobliżu głowy badanego. Antena ta przekazuje fale, które chwyta w chwili wyjątkowej aktywności mózgu (intesywne wspominanie procesy artystyczno - twórcze, wizje, halucynacje) aparatowi rejestrującemu je, połączonemu z amplifikatorem. Fale są rejestrowane na zwykłej taśmie filmowej za pomocą smugi światła.

Prof. Cazzamali zademonstrował dziennikarzom kilka filmów, na których zarejestrowano fale elektromagnetyczne, emitowane przez mózg ludzi badanych. Twierdzi on, iż należałoby przyjąć hipotezę, że mózg ludzki jest jakby swego rodzaju stacią elektromagnetyczną nadawczą i odbiorczą, a myśl ludzka ładunkiem elektromagnetycznym, pochodzącym z ośrodków mózgowych.

Żona z obciętym językiem

potrafiła zdradzić tajemnice sypialni małżeńskiej

Basza Busz jest człowiekiem bogatym, właścicielem rozległych włości w Kabylii.

Pomimo, że ukończył już 75 lat Basza Busz ożenił się ostatnio po raz czwarty. Wziął za żonę prześliczną dziewczynę z sąsiedniej wioski imieniem Urida, co znaczy Różyczka. Była ona cokolwiek młodsza od męża, bo liczyła sobie dwadzieścia wiosen

Basza Busz darzył swą młodą żonę prawdziwie ojcowską czułością. Obawiał się jednak że Różyczka zechce być może opowiedzieć o tym przyjaciółkom i że może się stać pośmiewiskiem całej wioski. Co zrobić, aby tajemnica się nie wydała?

— Koniec końców — pomyślał staruszek — wiedzą o tym tylko trzy osoby: Allach, jak i żona. Allach jest miłosierny, ale kobieta?

Basza zadecyrował się szybko. Pewnej nocy, gdy Różyczka zasnęła, ostrym nożem obciął jej język. To go uspokoiło: niema Różyczka nie będzie mogła zdradzić jego tajemnicy.

Niestety, pomylił się. Młodą arabkę zabrano do szpitala miejskiego. W szpitalu tym spotkała się nietylko z mieszkankami swojej wioski, ale przypadkowo poznała też korespondenta „Paris Soir" Raineau. Na migi potrafiła opowiedzieć swoje dzieje — i oto historia niedobranego małżeństwa stała się wiadomą nietylko w rodzinnej wiosce baszy ale nawet w Europie.

Sąd skazał starca na wypłacenie ofierze wielkiego odszkodowania, opierając się na tym że język jest zarazem największym skarbem człowieka i — wielkim złem.

SZTUKA PISANIA NA NIEBIE

kwitnie w Ameryce...— Pisarz, któremu płaci się honorarium za ...każdą napisaną literę.—Trwałość jego dzieła zależna jest od ...wiatru.—Idealna reklama w USA

Na wysokości pięciu tysięcy metrów ponad Nowym Jorkiem uwija się samolot.

Lotnik-akrobata zakreśla w szalonym tempie najdziwaczniejsze figury pod takt warczącego motoru...

Szlakiem samolotu ukazują się na niebie **smugi czarnego, gęstego dymu.** Na błękitnym tle zarysowują się regularne linie...

Oto zarysowała się długa linia. Lotnik poleciał dalej i po chwili wziął ostry zakręt. Powraca do miejsca, w którym urwała się długa czarna linia i nadal wypuszcza z samolotu smugę czarnego dymu.

Po kilku sekundach **powstaje litera L.** Jeszcze kilka karkołomnych manewrów i na niebie, obok litery L, **powstaje wyraźnie litera U.**

W szybkim tempie kontynuuje **„podobłoczny pisarz"** swą karkołomną pracę. Jeszcze kilka minut i nad Nowym Jorkiem zawisł triumfalnie **cały napis, oznaczający nazwę jakiegoś gatunku papierosów lub markę samochodową...**

„Podobłoczny pisarz" wylądował już na jednym z lotnisk amerykańskiej metropolii i odpoczywa teraz po dokonaniu swego „majstersztyku". ale napis widnieje jeszcze. Przez conajmniej piętnaście minut będzie widniał — jeśli pogoda pozwoli, nawet nieco dłużej. A przez ten czas **kilka milionów mieszkańców Nowego Jorku przeczyta go i — nawet wbrew woli — nazwa papierosów lub marka auta utkwi podświadomie w ich pamięci...**

Cel reklamy został osiągnięty — niemal idealnie. Olbrzymia ilość ludzi zwróciła na nią uwagę, przeczytała ją... „Podobłoczny pisarz" otrzyma ogromne honorarium, ale też — zasłużył za nie uczciwie.

Co imponuje Ameryce...

Podobłoczna reklama jest już od kilku lat „najnowszym krzykiem" w tej dziedzinie. Ameryka jest ogromnie zblazowana pod względem pomysłów reklamowych. Najbardziej pomysłowe tricki szybko powszednieją, bowiem inne, coraz nowsze, coraz efektowniejsze pomysły spychają je na plan dalszy... Jeżeli więc „podobłoczne pismo" wciąż jeszcze „nie przejadło się", jeśli wciąż jeszcze budzi zainteresowanie — należy mu **się słusznie tytuł najlepszej reklamy, jaką dotychczas w całym świecie wymyślono...**

Ale reklama ta ma tę poważną wadę, **że jest szalenie kosztowna.** Lotnicy, trudniący się „pisaniem pod obłokami", **zarabiają sztuką swą więcej, niż niejeden minister w Europie. Są oni jedynymi w świecie pisarzami, którzy pobierają honorarium nie od wiersza, ani nawet nie od słowa, lecz — od litery...**

W całej Ameryce jest ich zaledwie **kilkunastu.** Ale bo też pisanie pod obłokami jest sztuką, nie tylko wysoce niebezpieczną, lecz również **bardzo trudną, wymagającą nielada umiejętności, wprawy i orientacji...**

Przez długi czas trzeba się w niej ćwiczyć, nadomiar nie każdy lotnik potrafi, nawet po wieloletnim ćwiczeniu się, wtajemniczyć się w jej arkana.

W błyskawicznym tempie

Pisarz taki musi nietylko przyswoić sobie sztukę akrobatyki powietrznej. Napis na niebie musi być wykonany w **niemal błyskawicznym tempie,** bowiem — jak powiedzieliśmy — trwałość napisu jest obliczona na najwyżej kilkanaście minut. Gdyby od napisania jednej litery do drugiej upłynęło więcej niż kilkanaście sekund — początek wyrazu byłby niewidoczny już wówczas. gdy lotnik pisałby jeszcze jego końcowe litery.

Nadto pisanie pod obłokami wymaga niesłychanie śmiałych ewolucyj i precyzyjnych ruchów. Najmniejsze odchylenie od precyzyjnej linii, koniecznej dla napisania określonej litery, czyni ją niewyraźną lub niekształtną, a taki napis „na niebie" osiąga przecież tylko wówczas swój cel, jeśli **nie pozostawia nic do życzenia pod względem jasności i wyrazistości...**

Aby umieścić na niebie jeden jedyny krótki wyraz — musi lotnik przebyć w najrozmaitszych zygzakach przestrzeń, równającą się w sumie conajmniej stu kilometrom.

Każda litera musi być umieszczona na przestrzeni wyższej o conajmniej 50 metrów od poziomu, na którym umieszczona została litera poprzednia, w przeciwnym wypadku śmigło samolotu „wymaże", niczym gumka, poprzednią literę...

Do pisania „na niebie" potrzebny jest samolot specjalnej konstrukcji. Takich samolotów istnieje w całej Ameryce zaledwie **dwanaście.**

Już z powyższych szczegółów wynika jasno, dlaczego zawód podobłocznego pisarza jest szalenie trudny i dlaczego reklama tego rodzaju jest tak bardzo kosztowna... Dodajmy do tego jeszcze, że złe wykonanie pracy naraża lotnika na to, że **firma zakwestionuje wypłatę honorarium,** a o złe wykonanie wcale nie jest trudno...

Lotnik musi pisać **od lewej do prawej strony.** Każda litera ma mniej więcej dwa kilometry długości. Kropka jest tak wielka jak... trzypiętrowy dom.

Błędy „drukarskie"

W jednej z nowojorskich gazet zamieścił pewien reporter wywiad z początkującym dopiero w sztuce „pisania na niebie" lotnikiem. „Pisarz" ten zwierzył mu się, że wolałby napisać na papierze kilkanaście tysięcy wyrazów, niż jeden wyraz „pod obłokami".

— Podczas gdy wykręcam sobie głowę, aby obserwować, czy prawidłowo powstaje jedna litera, jednocześnie muszę myśleć o następnych, a — niezależnie od tego — wykonywać najbardziej karkołomne manewry aparatem. Jeden fałszywy manewr i — cała robota jest na nic. „Pisarz" jest zblamowany nietylko wobec firmy, która mu dała zlecenie, ale zarazem wobec „całego świata"... To znaczy: **Wboec setek tysięcy a może nawet milionów osób, które obserwują jego pracę pisarską...**

Pewnemu lotnikowi zdarzyło się, że gdy wylądował już na lotnisku i spojrzał na dzieło swe na niebie — zauważył ku swemu przerażeniu, że — zamiast pisać od strony lewej do prawej — wykonał napis odwrotnie. Pismo było nieczytelne — jak w lustrze...

Był to pisarz jeszcze początkujący w swym zawodzie,stracił więc orientację... Cały Nowy Jork śmiał się, jedynie koledzy jego wiedzieli dobrze, że w niepowodzeniu tym nie było w gruncie rzeczy nic dziwnego...

Nierzadko zdarza się, że **litera** — wbrew najrzetelniejszym wysiłkom i skupionej uwadze pisarza — jest **niekompletna.** Naprzykład zamiast litery **E** ukazała się na niebie litera **F.** bowiem pilot zapomniał o dolnej poprzecznej kresce. W takich wypadkach nie pozostaje nic innego, jak w najwyższym pośpiechu nałożyć jeszcze ze dwadzieścia kilometrów i dorobić zapomnianą kreskę, zanim wiatr rozwieje cały napis...

W ubiegłym roku złośliwy los wyplatał figla pilotowi, który otrzymał polecenie umieszczenia na niebie słów **„AIR SHOW 1937"** (Wystawa powietrzna). Była to reklama wystawy samolotów, jaka wówczas została zorganizowana w Nowym Jorku. Podczas karkołomnej pracy, wymagającej szalonego pośpiechu, podobłoczny pisarz... zapomniał zupełnie o literze „H" w wyrazie „SHOW:" i w ten sposób stało się, że zdumieni nowojorczycy przeczytali na niebie napis:

AIR SOW 1937

co oznacza: **powietrzna świnia (maciora)...**

Można sobie wyobrazić, jakie salwy śmiechu rozlegały się w całym mieście, z powodu kosztownej reklamy, poczynionej dla... świni...

Akcja przedwyborcza

Podczas ostatnich wyborów wpadł pewien kandydat partii demokratycznej na pomysł zareklamowania się wobec wyborców przy pomocy pisma podobłocznego. Małżonka jego, która jest znaną lotniczką, uczyła się specjalnie przez kilka tygodni pisać nazwisko męża „na niebie" i dokonała tej sztuki.

Kandydat osiągnął cel — został wybrany. Niemniej jedna ze zwalczających jego kandydaturę gazet republikańskich utrwaliła w następstwie dowcip, że **nazwisko tego kandydata drży za lada podmuchem wiatru i szybko znika z horyzontu...**

Dym, odgrywający przy pisaniu podobłocznym rolę atramentu, zostaje wytworzony przez motor samolotu. Musi to być, oczywiście, dym jaknajbardziej gęsty i czarny.

Producenci środka chemicznego, wytwarzającego ten dym, strzegą pilnie tajemnicy owej substancji, nie ulega jednak wątpliwości, że składa się ona z gęstej oliwy, zawierającej różne domieszki chemiczne.

Oczywiście — niezawsze można pisać na niebie. Należy w tym celu upatrzeć przede wszystkim odpowiednią pogodę. W powietrzu musi być cisza, w przeciwnym razie napis zbyt szybko rozwieje się. Również niebo nie powinno być pokryte obłokami, wówczas bowiem napis będzie niewidoczny.

Lotnik musi również upewnić się, zanim zacznie pisać, że w rejonie powietrznym, w którym napis ma być umieszczony, nie ma t. zw. **„dziur w powietrzu,** bowiem jeśli aparat, natrafiwszy na taką dziurę, opadnie raptownie o kilkadziesiąt lub nawet kilkaset metrów — litera będzie zniekształcona...

Próba rejonu polega na tym, że **lotnik robi najpierw długą poziomą kreskę.** Jeżeli próba wypadnie dodatnio — dopiero wówczas zaczyna pisać.

Bodaj najbardziej charakterystycznym dla zawodu „podobłocznego pisarza" szczegółem jest fakt, że w Ameryce traktuje się go... **niemal jak gwiazdę filmową.** Zbieracze autografów cenią podpis takiego lotnika tak samo, jak autograf Roberta Taylora. Shirley Temple lub innej znakomitości... Jak powiedzieliśmy — jest ich w Stanach Zjednoczonych tylko kilkunastu...

„Pisarz podobłoczny" musi mieć „talent" — jak zresztą każdy wybitny pisarz...

Jak się robi majątek

Chociaż pisanie „na niebie" przyjęło się i rozpowszechniło właściwie jedynie w Ameryce i reklama „podobłoczna" może być uważana z istoty swej, za typowo amerykańską, jednak wynalazek ten został dokonany — w Europie.

Przed przeszło dwudziestu laty, w ostatnim roku wojny wszechświatowej, major armii angielskiej John C. Savage wpadł na pomysł, w jaki sposób możnaby było podawać pewne sygnały wojskowe w ten sposób, aby były one widoczne dla wszystkich. Chodziło o takie sygnały, które ze względu na odległość nie mogły być podane w żaden inny sposób.

Pomysł sygnalizowania przy pomocy dymnych znaków na niebie zaakceptowany został przez angielski sztab generalny i wkrótce też wielokrotnie zrealizowany.

Idea została jednak dopiero po wojnie udoskonalona. Po raz pierwszy została ona dla celów reklamy wykorzystana w Anglii. Podczas wyścigów konnych w Epsom lotnik angielski kapitan Turner wypisał na niebie, ponad głowami dziesiątków tysięcy widzów, słowa **„Daily Mail"** — tytuł znanej gazety londyńskiej.

Lotnik ten udał się następnie do Ameryki. Wkrótce po przybyciu do Nowego Jorku wzbił się w powietrze i wypisał na niebie słowa:

„Hallo U. S. A."

Po upływie kilku lat był już bogatym człowiekiem. Amerykanie zrozumieli bowiem wartość takiej reklamy i Turner został wkrótce zasypany zleceniami.

Następnie zjawili się jego konkurenci wśród lotników amerykańskich.

Kronika literacka

Bardzo ciekawym rysem charakterystycznym współczesnych prądów literackich jest zmiana tematyki powieściowej. Poszukiwania nowej treści dają czasem wyniki bardzo ciekawe. Jak wiadomo, „bohaterem" ostatniej powieści biograficznej Emila Ludwiga jest Nil. Dzieje rzeki po raz pierwszy chyba wzbudziły zainteresowanie pisarza tej miary.

Obecnie ukazały się dwie nowe książki o podobnej tematyce. Pierwsza nosi tytuł „Atlantyk". Jej autor, Edmond Le Danoit, opisał życie Oceanu Atlantyckiego na przestrzeni kilku wieków. Druga książka Eliana Fainbera nosi tytuł „Życie wielbłąda".

* * *

W jednym z miesięczników francusfich drukuje się obecnie powieść Jacka Spitza p. t. „Elastyczny człowiek". Bohaterem powieści jest dr. Flor, który wynalazł sposób zmniejszania i powiększenia atomu. Dr. Flor dzięki swemu wynalazkowi zamienia karzełka w człowieka normalnego, lecz wskutek braku objektów musi przerwać dalsze swe prace.

Lecz oto wybucha wojna i władze zwracają się do doktora Flora, aby oddał swój wynalazek na usługi państwa. Flor zabiera się do pracy i zamienia całą dywizję żołnierzy w stworzenia o rozmiarach, nie przekraczających pięciu centymetrów. Żołnierze ci dokonują cudów, gdyż mogą zbliżać się do nieprzyjacielskich okopów niemal niespostrzeżeni.

* * *

Irving Stone napisał nową biografię Jacka Londona. Autor podaje wiele ciekawych i nieznanych dotychczas epizodów z życia Londona oraz opisuje jego dramatyczną śmierć.

* * *

„W poszukiwaniu Torquemady" — oto tytuł książki Roberta Laivela. Jest to opis podróży po Hiszpanii i Portugalii, której głównym celem było odnalezienie śladów inkwizycji. Wskutek wojny domowej autor musiał przerwać swe poszukiwania.

* * *

W Londynie ukazała się nowa książka o Henryku Heinem. Autor opowiada między innymi o ignorowaniu Heinego w Niemczech, dzieci wprawdzie uczą się na pamięć jego wierszy, ale w szkole mówią im, iż autor tych pięknych strof jest ...nieznany.

* * *

W jednym z wydawnictw londyńskich ukazał się drugi tom pracy historycznej p. t. „Przed wojną". Autor daje w tej książce szereg portretów różnych działaczy politycznych, którzy kierowali losami Europy przed wojną 1914 r. (lu)

Dyr. Zrzeszenia p. IGNACEMU KADYSIEWICZOWI z powodu śmierci siostry Jego

B. P.

LEONII FRIED

szczere współczucie wyraża

Zarząd Zrzeszenia Przemysłu Pończoszn iczego w Państwie Polskim

Uruchomienie fabryk po świętach

Część zakładów podjęła już pracę. — Komisja rozjemcza dla spraw dozorców domowych

W roku bieżącym, **wskutek ożywienia w handlu,** wywołanego mrozami, skrócona została do minimum przerwa świąteczna w przemyśle. W dniu wczorajszym około 60 proc. robotników zwolnionych na święta, **podjęło już pracę.** Z pozostałych zakładów przemysłowych, **większość uruchomiona będzie w dniu 2 stycznia, tylko nieliczne fabryki utrzymają przerwę w produkcji do 9 stycznia.**

* * *

W tygodniu przedświątecznym wybuchł **strajk okupacyjny w fabryce firmy Wajs i Walter** przy ul. Magistrackiej nr. 17-19. Strajk wynikł na tle zamierzonej redukcji części robotników.

Dwukrotne próby interwencji, podejmowane przez inspektorat pracy, nie dały rezultatu, wobec czego strajkujący robotnicy pozostali w murach fabrycznych w okresie świąt. Dziś podjęte będą dalsze kroki mediacyjne.

* * *

Związek zawodowy szoferów wystąpił z żądaniem **podpisania przez przedsiębiorców autobusowych nowej umowy zbiorowej** oraz przyznania szoferom podwyżki płac **w granicach do 15 proc.**

Jutro odbędzie się w tej sprawie **konferencja w inspekcji pracy.**

* * *

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zwołane będzie **posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej przez ministerstwo opieki społecznej dla ustalenia warunków pracy i płac dozorców domowych w Łodzi.** Komisja składać się będzie z 23 osób, t. j. trzech członków — reprezentantów ministerstwa opieki społecznej, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych oraz po 10 ławników z obu zainteresowanych stron. — Przewodniczyć komisji będzie inspektor pracy Błażewski. (i)

Dotknięci zgonem

b. p. **Gerszona Weinsteina**

składamy tą drogą pozostałej Rodzinie wyrazy współczucia

FIRMA „EKAR",
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 61.

Włamanie do mieszkania sekretarza konsulatu francuskiego

Wczorajszej nocy, dokonano włamania do mieszkania **p. Henri Bernolette'a,** sekretarza konsulatu francuskiego, zamieszkałego przy ul. Różanej 10.

Kilku nieujawnionych dotąd sprawców sforsowało zamki u drzwi wejściowych i korzystając z nieobecności państwa Bernolette (bawią obecnie w Paryżu), przystąpiło do plądrowania mieszkania.

Przypadkowo jednak znalazł się w pobliżu mieszkania dozorca tego domu, który usłyszał podejrzane szmery i dobywszy rewolweru, wszedł do mieszkania sekretarza konsulatu. Złodzieje wybiegli na ulicę i skryli się pod osłoną nocy. Pomimo natychmiastowego pościgu, nikogo nie ujęto.

O nieudanym włamaniu powiadomiono wydział śledczy, który wszczął energiczne dochodzenie. (gr)

Pierwszy milion radiosłuchaczy

Wielka nagroda dla abonenta zarejestrowanego pod № 1.000.000

Szybki napływ abonentów radia, jaki dał się zaobserwować w ostatnich dniachpr zedświątecznych, spowodował, że liczba abonentów Polskiego Radia w najbliższym okresie podniesie się do miliona.

Pierwszy milion radiosłuchaczy w Polsce świadczy, że znajdujemy się na dobrej drodze w ogólnym rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym.

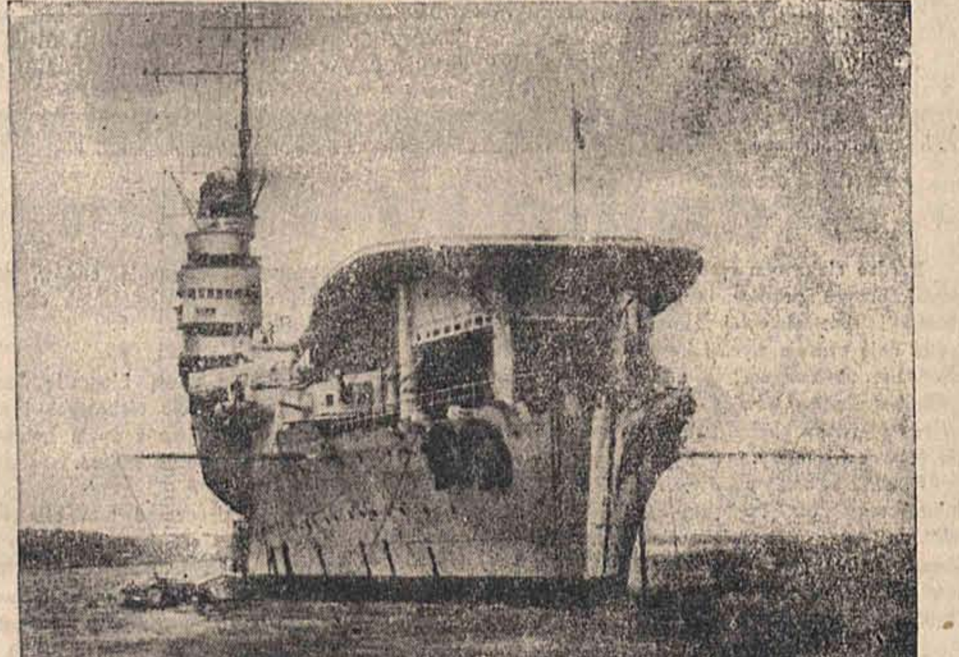
Polskie Radio chcąc wyróżnić ten radosny dla radiofonii fakt, postanowiło ofiarować 100 szkołom kresowym odbiorniki radiowe z kompletnym wyposażeniem, ponadto zaś abonentowi, który zarejestrowany zostanie w kartotekach Polskiego Radia pod Nr. 1.000.000 — książeczkę oszczędnościową na sumę 4.000 zł.

Dwaj sąsiedzi pierwszego milionera radiofonii polskiej, a mianowicie ci, którzy zarejestrowani zostaną pod Nr. Nr. 999.999 i 1.000.001, otrzymają książeczki oszczędnościowe z wkładami po 1.000 zł. każda.

Z okazji pierwszego miliona radiosłuchaczy — dwaj najstarsi i najwierniejsi abonenci Polskiego Radia, a więc ci, którzy bez żadnych przerw figurują w kartotekach Polskiego Radia od roku 1926, względnie 1927, otrzymają również książeczki oszczędnościowe po 1.000 zł., drogą losowania.

Każdy więc, kto zamierza w najbliższym czasie stać się abonentem Polskiego Radia, winien przyśpieszyć decyzję, gdyż ma okazję zostania pierwszym milionerem radiofonii polskiej.

Wyścig zbrojeń na morzu trwa



Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Niemcy, a nawet i egzotyczny Syjam gorączkowo dozbrajają się na bezmiarach wód morskich. Według ostatnich wiadomości nowy wspaniały francuski lotniskowiec „Bearn" (na zdjęciu) rozpoczął już swą służbę. Nie dziwmy się tedy, że i Polska w tym wyścigu nie może pozostać w tyle. Zarząd Funduszu Obrony Morskiej uchwalił zamówienie dwu ścigaczy torpedowych, typu odpowiadającego naszym warunkom taktycznym. Jest to zapoczątkowanie przewidzianej programem budowy serii ścigaczy przez poszczególne okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Zaznaczyć należy, iż w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego akcja zbiórkowa na ścigacza im. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego trwa w całej pełni. Po „Orle" okręcie podwodnym, wybudowanym z pieniędzy społecznych, którego przybycie do Gdyni spodziewane jest 10-go lutego 1939 r., niewątpliwie wypłyną na polskie morze pierwsze ścigacze.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
(Śródmiejska 15).

Dziś, w środę, o godz. 8.30 wiecz. sztuka Fodora „Tajemnica lekarska" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

W czwartek przedstawienie zawieszone.

TEATR POLSKI.
(Cegielniana 27)

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. operetka Hervego „Nitouche", w adaptacji Leona Schillera.

DZIŚ „BURZA" W FILHARMONII.

Dziś o godzinie 9-ej min. 15 wiecz. „Burza" w inscenizacji L. Schillera.

„W. I. Z. O."

Dziś, w środę, dnia 28-go grudnia, o godz. 9-ej wieczór, w lokalu własnym (Piotrkowska Nr. 86) odbędzie się herbatka towarzyska, połączona z referatem p. Miry Jakubowiczowej z Warszawy n. t. „Organizacja życia codziennego". Wstęp wolny dla członkiń i wprowadzonych gości.

W piątek, dnia 30-go grudnia o godz. 5-ej po poł. odbędzie się podwieczorek towarzyski połączony z dyskusją n. t. „Nasze zadania w chwili obecnej".

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

ŚRODA, dnia 28-go grudnia 1938 r.

5.30—5.35: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 5.35—6.35: Muzyka poranna (płyty). 6.35—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.00: Muzyka (płyty). 7.00—7.15: Dziennik poranny. 7.15—8.00: Muzyka (pł.).
8.00—11.57: Przerwa.
11.57—12.03: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Audycja południowa. 13.00—14.00: Przerwa. 14.00—14.50: Melodie z filmów (pł.). 14.50—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00—15.30: Nasz koncert — „Co było pod choinką?" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci w opracowaniu muzycznym Stanisławy Kaszprówny i Anny Skrzyńskiej. Reżyseria Heleny Tymienieckiej (z Katowic). 15.30—16.00 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.00—16.05 Dziennik popołudniowy. 16.05—16.20: Wiadomości gospodarcze. 16.20—16.35: „Dom i szkoła" — gawęda dr. Antoniego Karpowicza.
16.35—17.00: Koncert kameralny muzyki polskiej. Wykonawcy: Seweryn Snieckowski — obój, Ludwik Kurkiewicz — klarnet, Bazyli Orłow — fagot, prof. L. Urstein — fort.
17.00—17.15: Odczyt wojskowy.
17.15—18.00: Podwieczorek przy głośniku (pł.).
18.00—18.10: Wypadki na ringu i na boiskach — pogadanka — wygłosi Marian Kozowski.
18.10—18.25: Muzyka (płyty).
18.25—18.30: Wiadomości sportowe lokalne.
18.30—18.40: Nasz język — pogadanka — wygłosi Zofia Chądzyńska.
18.40—19.00: Dyskutujmy.
19.00—20.35: Koncert Górzyńskiego, Arkadiusz Flato — skrzypce, Michał Zabeyda-Sumicgi — śpiew.
20.35—21.00: Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. — Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. — Nasz program na jutro.
21.00—21.45: Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Grzybowskiego.
21.45—22.00: „Cyklon" — powieść mówiona Ferdynanda Goetla.
22.00—22.10: Pogadanka aktualna. — „Życie kulturalne Pabianic" — wygłosi B. Poppa.
22.10—22.45: Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Musiałówna — sopran, Alfred Müller — skrzypce, Artur Wentland — akomp.
22.45—23.00: „Wiersze o Łodzi" — Tadeusza Bangrata — recytacje.
23.00—23.05: Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.30—SAARBRUECKEN: Koncert symfoniczny.
20.30—BUDAPESZT: Koncert ork. operowej.
21.00—MEDIOLAN: „Dufui" — poemat pastoralny Mule'ego.
21.00—BRUKSELA Franc. „Król cyrku" — operetka Alexysa.
21.30—PARIS P.T.T.: Ostatnie przeboje.
21.30—RENNES: Koncert symfoniczny.
20.30—STRASBURG: Koncert symfoniczny.
22.00—RADIO PARIS: „Paryż 1938"—r.-kabaret.

I zimą i latem bezrobotny Twym bratem

Stany Zjednoczone budują 10 tysięcy samolotów

Wspólna obrona republik amerykańskich

Waszyngton, 27 grudnia

(PAT). **Potwierdzają się pogłoski, iż prezydent Roosevelt ma zażądać od izby reprezentantów i senatu kredytów na budowę**

DZIESIĘCIU TYSIĘCY SAMOLOTÓW

w ciągu dwuch najbliższych lat. Prócz tego będzie wybudowanych 3000 wodopłatowców dla marynarki. Wszystkie zakłady lotnicze mają być zreorganizowane w sensie produkcji seryjnej.

Lima, 27 grudnia.

(PAT). Konferencja panamerykańska zakończyła się dziś odczytaniem protokółu zamknięcia, według którego konferencja osiągnęła wszystkie cele, przewidziane w zaproszeniu prezydenta Benavidesa, a mianowicie „wzmocnienie tradycyjnych węzłów, łączących republiki amerykańskie, usiłowanie wytworzenia nowych więzów solidarności, **celem wzajemnej ochrony przeciwko niebezpieczeństwu wojny wewnętrznoamerykańskiej oraz obrony przeciwko wszelkiemu zagrożeniu kontynentu amerykańskiego na skutek konfliktów na innych kontynentach".**

Waszyngton, 27 grudnia.

(Pat) — Prezydent Roosevelt zatwierdził plan szkolenia 20 tys. pilotów rocznie jako rezerwę lotnictwa wojskowego. Cywilne władze lotnicze otrzymały polecenie maksymalnego popierania lotnictwa sportowego. Realizacja tego planu będzie kosztowała 98 miln. dolarów rocznie.

Król Leopold we Francji

Bruksela, 27 grudnia.

(Pat) — Król Leopold 3-ci i królowa matka Elżbieta, wyjechali na południe Francji.

10 osób leżało na szosie

Niezwykły finał świątecznej wycieczki samochodowej. Zator na szosie Wilanowskiej

Warszawa, 27 grudnia.

Na szosie Wilanowskiej powstał dziś rano prawdziwy zator. Cały rząd furmanek i innych pojazdów stanął wobec tarasujących **drogę 10-iu ciał ludzkich, ułożonych na samej jezdni.** W odległości kilku metrów stały 3 auta prywatne.

Przejeżdżający szosą Stanisław Wilgoś zaalarmował policję, która przybyła na miejsce, wzywając jednocześnie pogotowie. Wszyscy leżący bez przytomności — **8 mężczyzn i 2 kobiety — byli zatruci alkoholem.**

Jak się okazało, osoby te, rekrutujące z zamożnych sfer stolicy, wyjechały trzema autami na święta do jednej z miejscowości podwarszawskich. Bawiono się tam ochoczo i raczono obficie różnymi trunkami.

W drodze powrotnej towarzystwo postanowiło „„zniszczyć" pozostałe zapasy i alkohol. **Ponieważ wszyscy byli niezbyt trzeźwi, po „śniadaniu" ułożyli się na drodze do snu.**

Wszystkich doprowadzono do przytomności. **Będą oni odpowiadać przed sądem za wywołanie niepokoju ulicznego i zatarasowanie ruchu na szosie.**

Zderzenie statku „Warszawa"

z niemieckim parowcem towarowym

Berlin, 27 grudnia.

W drugi dzień minionych świąt w kanale Kilońskim płynący do Gdyni statek polski „Warszawa" zderzył się z niemieckim parowcem towarowym „Christen Russ", płynącym w kierunku przeciwnym.

Dziub statku polskiego przebił kadłub niemieckiego parowca, na którym powstał pożar.

Z wielkim wysiłkiem marynarzom statku niemieckiego oraz załodze kanału Kilońskiego udało się parowiec „Christen Russ" uratować, jednakże jest on poważnie zniszczony.

Statek „Warszawa" mógł kontynuować podróż do Gdyni.

Fantastyczne pogłoski o zaakceptowaniu

rzekomego „planu ewakuacyjnego" Żydów z Gdańska

Warszawa, 27 grudnia

W żydowskich kołach społecznych Warszawy, niezwykłe poruszenie wywołała wiadomość o rzekomej uchwale Żydów gdańskich oraz o przyjęciu projektu ewakuacyjnego uzgodnionego jakoby z tamtejszymi władzami.

Według tego projektu, władze tamtejsze, dążąc do umożliwienia Żydom opuszczenia terenu Gdańska, zgodziły się na wywiezienie połowy majątków żydowskich, z tym, iż druga połowa zużyta zostanie na finansowanie emigracji elementu żydowskiego, pozbawionego możliwości finansowych, koniecznych do emigracji.

Na zebraniu specjalnie w tym celu odbytym z udziałem przedstawicieli władz żydowskich uchwalono przystąpić do natychmiastowej realizacji planu emigracyjnego. Z funduszów żydowskich ma być wynajęty statek, którym pierwsza grupa Żydów uda się w drogę, usiłując dostać się do Palestyny, czy też do innego kraju zamorskiego. Po pierwszym transporcie miałyby nastąpić dalsze.

W żydowskich kołach uważają cały ten projekt za nierealny i wręcz fantastyczny.

Pogłoski, jakoby Żydzi gdańscy projekt ten mieli już zaaprobować nie znalazły potwierdzenia.

S.O.S.

Statek niemiecki wzywa pomocy

Gdynia, 27 grudnia.

(Pat) — Gdyńskie radiostacje krótkofalowe odebrały dziś około godziny 19.20 sygnały S. O. S., nadawane przez niemiecki statek „Funkenbrand", znajdujący się w niebezpieczeństwie na wodach zatoki Botnickiej.

Jak wynika z depesz, wysyłanych przez radiostację „Funkenbrand", sytuacja statku była tragiczna.

Ponieważ około godziny 20.30 „Funkenbrand" przestał nadawać sygnały S. O. S. ustała z nim wszelka łączność. — Istnieją przypuszczenia, że statek zatonął. —

Przerwana komunikacja lotnicza

pomiędzy Anglią a Francją

Paryż, 27 grudnia.

(PAT) Z powodu złych warunków atmosferycznych komunikacja lotnicza pomiędzy Anglią a Francją uległa przerwie. Fakt ten nastąpił po raz pierwszy od r. 1928. Podobnie nie funkcionują linie lotnicze belgijskie, holenderskie i szwajcarskie w kierunku Europy północnej.

Greenbelt, miasto—spółdzielnia

Ciekawy eksperyment prez. Roosevelta

Jednym z eksperymentów z dziedziny społecznej, przeprowadzanych przez prezydenta Roosevelta, jest **budowa miasteczka Greenbelt.**

Jest to miasto — spółdzielnia. Wszystkie sklepy są wspólną własnością mieszkańców. Jeden udział kosztuje 10 dolarów, **każda rodzina ma prawo zakupić dowolną ilość udziałów,** lecz bez względu na to ile udziałów posiada, **ma prawo do jednego tylko głosu w zarządzie.** Każdy udziałowiec jest **współwłaścicielem wszystkich sklepów gazowni, elektrowni, kina, i t.d.** Udział przynosi rocznie 4 proc., reszta dochodu z przedsiębiorstw dzielona jest proporcjonalnie do sumy zakupów uczynionych przez udziałowca w ciągu roku.

O wszystkim decydują regularnie odbywające się zebrania. Gospodynie naradzają się, **jakiego gatunku kartofle lub groch mają największą wartość odżywczą, lub jaka pasta do zębów jest najhigieniczniejsza,** a więc jaką należy mieć w sklepach. Nawet dzieci mają swoją spółdzielnię gdzie kupują zeszyty, gumki i t.p.

Jeden z mieszkańców Greenbeltu podał w miejscowej gazetce wykres swego budżetu, dowodząc, że w ciągu ośmiu miesięcy miał 20 dolarów procentu ze swego sklepu spożywczego, co pozwoliło mu na opłacenie udziału w greenbelckim stowarzyszeniu lekarskim, które za pięć dolarów wpłaty członkowskiej i tygodniową opłatę, od 1,50 dolara (za kawalera) do 2.25 (za rodzinę z czworgiem dzieci) zapewnia mieszkańcom **stałą opiekę lekarską i wszelkie zabiegi.**

W Greenbelt mieszka obecnie 689 rodzin. Miasteczko było już całkowicie gotowe, gdy osiedlili się tam mieszkańcy (w listopadzie ub. r.). Rząd Stanów Zjednoczonych wydał na budowę **14 milionów dolarów, zatrudniając 3.000 bezrobotnych.** Domy wyposażono we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia, jak ogrzewanie i kuchnie elektryczne, sufity szklane w hallach i t.p. Wybudowano też piękne szkoły. **Mieszkańcami Greenbeltu nie mogą być ludzie zarabiający więcej, niż 22 do 45 dolarów tygodniowo** (zależnie od liczby osób w rodzinie.

Pożar w pałacu nieświeskim

Spłonęła t.zw. Sala Królewska

Nieśwież, 27 grudnia.

(Pat) W dniu 24 b. m. wybuchł pożar w lewym skrzydle zabytkowego zamku nieświeskiego, siedzibie Radziwiłłów.— Ogień rozszerzył się z wielką szybkością, zagrażając całemu zamkowi.

Zawezwane straże pożarne nieświeska ochotnicza i wojskowa miejscowego pułku ułanów, przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej.

Równocześnie zaalarmowano straże pożarne w Stołpcach, Horodzieju, Klecku i Łani. Wojskowy oddział ratowniczy w niebezpiecznych i trudnych warunkach zdołał się przedostać na strych i dach zamku oraz do wnętrza płonących sal, przyczyniając się do uratowania pozostałych komnat z bezcennymi zabytkami. **Po kilkugodzinnej walce z żywiołem, udało się pożar zlokalizować. Spłonęła doszczętnie t. zw. sala królewska, część dachu oraz podłogi i sufity przyległych komnat.**

Stopiła się również na znacznej przestrzeni miedziana blacha, którą pokryty jest dach zamku. W czasie akcji ratunkowej straż porządkowa, utworzona z oddziałów wojskowych otoczyła kordonem zamek, zapobiegając kradzieżom i zniszczeniu zabytków. Ogień dogaszano do samego rana.

Pożar powstał w czasie nieobecności Radziwiłłów, którzy tradycyjnym zwyczajem, bawili w tym czasie wraz z gośćmi w okolicznych lasach na polowaniu. Przybyli oni samochodami z polowania w chwili, gdy lewe skrzydło stało już w ogniu. Przyczyna pożaru jest dotychczas nieustalona. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Misja turecka w Berlinie

Turcja otrzymuje kredyty w Niemczech i Anglii

Stambuł, 27 grudnia.

(PAT) Do Berlina wyjechała misja turecka z wiceministrem spraw zagranicznych Numanem Menemendzoghłu na czele, celem podpisania ostatecznie układu w sprawie udzielenia przez Niemcy Turcji kredytów w wysokości 150 milionów marek. Zasadnicze porozumienie pomiędzy obu państwami nastąpiło jeszcze w lecie b. r., podczas wizyty w Ankarze niemieckiego ministra gospodarki Funka.

W roku bieżącym przemysł turecki otrzymał kredyty angielskie w wysokości 16 milionów funtów szterlingów.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 28 grudnia 1938 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Orzeczenia N. T. A.

w sprawie potrącalności kosztów remontu z dochodu

Rok operacyjny 1938 da niewątpliwie okazję do niejednej różnicy zdań pomiędzy władzami podatkowymi a płatnikami odnośnie potrącalności z dochodu, ulegającego opodatkowaniu, kosztów remontów dokonywanych na tak wielką skalę z nakazów władz administracyjnych.

Z tej dziedziny warto zanotować poglądy Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wyrażone w serii wyroków.

1) W konkretnym wypadku płatnik złożył zaświadczenie inspekcji budowlanej, stwierdzające, że — na żądanie władzy — dokonał szeregu robót, jako to usunięcia luźnej sztukaterii, odrestaurował klatki schodowe, przeprowadził zmiany w instalacji elektrycznej. Władza skarbowa odmówiła potrącenia tych wydatków, twierdząc, że mają one znamiona inwestycji. N. T. A. stwierdza jednak:

„Z charakteru wydatków, o które tu chodzi wynika, że są to wydatki na utrzymanie źródła dochodu w stanie zdatnym do normalnego użytku, a więc do przynoszenia dochodu, względnie na przywrócenie go do stanu pierwotnego, który uległ pogorszeniu na skutek upływu czasu. Nie ma natomiast momentu polepszenia, względnie powiększenia źródła dochodu, zatem zastosowanie do nich przepisów art. 8 ustawy o podatku dochodowym jest nietrafne".

Analogicznie potraktował Trybunał w tymże wyroku wydatek, usprawiedliwiony pokwitowaniem na wykonane prace murarskie i ciesielskie przy reperacji domu, który to wydatek N. T. A. zakwalifikował jako związany z zachowaniem i zabezpieczeniem dochodu. — Te kryteria znajdujemy jako linię przewodnią w całym odnośnym orzecznictwie.

2) W konkretnym wypadku na polecenie władzy postawiony został nowy parkan murowany w miejsce starego, walącego się. Władza uznała wydatek na wymurowanie parkanu za częściowo potrącalny. Samo przez się postawienie murowanego parkanu N. T. A. uznał za wydatek inwestycyjny, a więc niepotrącalny; skoro jednak parkan drewniany walił się i wymagał zastąpienia nowym, to koszt z a s t ą p i e n i a go nowym — N.T.A. uznał za potrącalny z dochodu podatkowego. Nb. przy tej okazji N.T.A. wypowiedział pogląd, iż dla potrącalności wydatku bez znaczenia jest kwestia, czy wydatek poniesiony został z własnej inicjatywy płatnika, czy też z polecenia władz. Miarodajny jest jedynie charakter wydatku.

3) W konkretnym wypadku odpisano na straty kwotę, odpowiadającą niezamortyzowanej jeszcze wartości drewnianego magazynu, zastąpionego nowym budynkiem murowanym (z polecenia władz). Trybunał—w zgodzie z kryteriami ustalonymi w wyroku, które przytaczamy wyżej — wypowiedział zdanie, że wprawdzie nowy murowany magazyn stanowi ulepszenie źródła dochodu, to jednak poniesiona skutkiem zburzenia budynku nie całkowicie zamortyzowanego strata jest potrącalna. Dodajmy dla ścisłości jednak, że w danym wypadku chodziło o spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a więc o osobę prawną. Pod tym kątem widzenia dla jej strat miarodajny był stan księgowy.

Ameryka Łacińska jako źródło zakupu surowców

Niewyzyskane możliwości pogłębienia wymiany towarowej między Polską a Ameryką Łacińską

W tygodniu ubiegłym w sali Izby Handlowej Polsko - Łacińsko - Amerykańskiej odbyła się pod przewodnictwem prezesa Izby **Emila Modryckiego** inauguracja cyklu odczytów na rok 1938-39, organizowanych przez Izbę.

Na wstępie przemówienia inauguracyjnego prezes Izby powitał przedstawicieli rządu, korpusu konsularnego krajów Ameryki Południowej oraz licznie zebranych gości ze sfer handlowych, przemysłowych i finansowych. Wśród obecnych zauważyliśmy **b. min. Dolezala, min. Grabowskiego, generalnego konsula Argentyny, Urugwaju i Wenezueli, radcę ministerstwa spraw zagranicznych Jakubowskiego i wielu innych.**

W dalszym ciągu swego przemówienia prezes Modrycki podkreślił, że Izba dąży do pogłębienia i spopularyzowania wiedzy o krajach Ameryki Łacińskiej oraz **przeprowadza szczegółowe studia w zakresie importu i eksportu**, tudzież organizuje kursy języków portugalskiego i hiszpańskiego, tak bardzo potrzebnych dla nawiązania kontaktu handlowego i kulturalnego z Ameryką Łacińską.

W końcu prezes Izby wyraził nadzieję, że liczba osób i firm, współpracujących z Izbą, nie tylko będzie z każdym rokiem się zwiększała, lecz zainteresowani zagadnieniami Ameryki Łacińskiej, względnie związani ze sprawami importu lub eksportu tych krajów, wezmą bezpośredni czynny udział w pracach Izby, przystępując do jej poszczególnych sekcyj. Gdy grono pracujących nad tymi zagadnieniami znacznie wzrośnie, wówczas praca ta przyniesie wielką korzyść dla naszych poczynań na polu handlu zagranicznego, co wpłynie zarazem dodatnio na kształtowanie się naszego bilansu handlowego.

Po tym przemówieniu **b. min. Władysław Mazurkiewicz**, długoletni poseł w Argentynie wygłosił znakomicie opracowany odczyt p. t. **„Kraje Ameryki Łacińskiej, a potrzeby surowcowe Polski".**

W odczycie tym prelegent nawiązał do zainteresowania, jakie istnieje **problemem surowcowym w Polsce**, w szczególności wskazał na wysiłki rządu polskiego na terenie międzynarodowym oraz wewnątrz kraju w związku z kwestią zaopatrywania przemysłu polskiego w niezbędne surowce, wspomniał o utworzeniu biura surowcowego przy ministerstwie przemysłu i handlu i jego zadaniach, o mającej się zebrać konferencji importowej. W związku z tym wydaje się pożytecznym **zastanowienie się nad rolą krajów łacińsko - amerykańskich, jako źródeł zakupu surowców i nad udziałem jaki w wykorzystaniu tych źródeł zakupów dla surowcowych bierze Polska.**

Prelegent zajął się przede wszystkim omówieniem sytuacji krajów Ameryki Łacińskiej, jako producentów surowców włókienniczych, ustalił, iż **import wełny z tych krajów wynosi 18 procent, a bawełny 12 proc. całego naszego importu tych artykułów w ogóle.** Następnie przeszedł do surowców używanych w przemyśle skórzanym, t. j. skór i garbników, podkreślając wydatną rolę krajów Ameryki Łacińskiej jako eksporterów skór i ekstraktu garbnikowego quebracho, wskazał przy tym, że **przeszło 50 proc. skór bydlęcych importowanych jest z Ameryki Łacińskiej.**

Dalej omówił bogactwa mineralne krajów Ameryki Łacińskiej, w szczególności produkcję nafty, miedzi, cyny, saletry srebra, wskazując też na te kraje jako źródła zakupu minerałów, odgrywających obecnie dużą rolę w produkcji uszlachetnionych gatunków stali.

Następnie **prelegent przedstawił zagadnienie surowców konsumcyjnych**, omawiając bliżej produkcję kawy, kakao, **tytoniu i owoców w szczególności bananów** w krajach Ameryki Łacińskiej i **udział Polski w eksporcie tych produktów.**

W zakończeniu prelegent zaznaczył, że kraje **Ameryki Łacińskiej jako źródła zakupu surowców nie są przez nas dostatecznie wyzyskane.** Tymczasem kraje te **wobec swego słabego uprzemysłowienia i możności lokowania w nich niemal wszystkich artykułów naszego przemysłu są najbardziej naturalnymi dla nas dostawcami surowców, gdyż zapłata za nie może być dokonywana w wyrobach naszego przemysłu**, produkty polskie raz wprowadzone na te rynki będą następnie z chwilą skasowania ograniczeń przywozowych i dewizowych mogły być eksportowane w coraz to większych rozmiarach.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, co świadczy, że temat odczytu jest bardzo aktualny dla naszego życia gospodarczego i naszej produkcji.

(IS)

Nowe rozporządzenie o podatku obrotowym

wyłącza z obrotu cały szereg wydatków

Z dniem 1 stycznia 1939 r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie o podatku obrotowym, które wyłącza z obrotu udowodnionego prawidłowymi księgami handlowymi cały szereg wydatków w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

M. in. wyłączeniu podlegają: **koszty przewozu towarów i ubezpieczenia wyłożone przez sprzedającego za nabywcę, wartości zwróconych towarów, bonifikaty, skonta i odsetki prolongacyjne**, pod warunkiem, że dotyczą one tego samego roku podatkowego, w którym powstał obrót, względnie poprzedzającego rok podatkowy. (wo).

Opóźnienie sezonu letniego w przędzalnictwie

zgrzebnym. — 70 procent producentów unieruchomiło chwilowo swoje warsztaty

W przemyśle przędzalniczym powstała ostatnio sytuacja, która rzuca światło na stosunki panujące w całym średnim i zarobkowym przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Nakładcy włókienniczy chcą już rozpocząć właściwą produkcję letnich artykułów, obawiając się, że w chwili rozpoczęcia się tranzakcyj na rynku handlowym nie będą mieli dostatecznych ilości zapasów towarowych na składach.

Pierwszą zasadniczą fazą produkcji włókienniczej jest **przerób przędzalniczy.** Producenci nakładowi domagają się więc od przędzalników zgrzebnych oraz wigoniowych aby ci również rozpoczęli pracę na sezon letni.

Przędzalnicy zarobkowi twierdzą jednak, że **nie są jeszcze w stanie rozpocząć letniej fabrykacji.** Nie zbilansowali bowiem jeszcze sezonu ostatniego, posiadają liczne zaległości podatkowe i prywatne. Poza tym muszą przeprowadzić odpowiednie studia kalkulacyjne, ponieważ ostatnie tygodnie wykazały zupełny zanik rentowności produkcji.

Przędzalnie zgrzebne nie **chcą również produkować przy zatrudnieniu dwóch, względnie trzech dni w tygodniu.** Taka produkcja, zdaniem przędzalników zgrzebnych, jest nieopłacalna, zamierzają więc rozpocząć pracę wtedy dopiero, kiedy można będzie uruchomić fabryki na dwie zmiany w ciągu 6-ciu dni w tygodniu.

Na powyższym tle dochodzi do poważnej rozbieżności pomiędzy nakładcami, a zwłaszcza stałymi klientami przędzalników zgrzebnych.

Nakładcy znaleźli się w niemiłej sytuacji, gdyż **70 procent producentów**, po unieruchomieniu swoich warsztatów zupełnie w tej chwili nie pracuje.

Nie ulega wątpliwości, że powyższa okoliczność wpłynie na **opóźnienie sezonu letniego we włókiennictwie sztrajchgarnowym. (h).**

Podział rynków eksportowych

tematem dyskusji bielskich kół włókienniczych

Jak nam donoszą z Bielska, zaznaczył się ostatnio w bielskim przemyśle włókienniczym **znaczny wzrost produkcji**, przy równoczesnym silnym ożywieniu rynkowym. Na stan ten wpłynął przede wszystkim **wzrost eksportu bielskiego** po przyłączeniu Sudetów do Niemiec.

Pomijając momenty polityczne i ideologiczne (bojkot towarów niemieckich) spadła zdolność konkurencyjna sudeckiego przemysłu włókieniczego na skutek dezorganizacji panującej w Sudetach, na tle **kompletnego braku surowców.**

W związku z tym pozyskał sobie bielski przemysł włókienniczy **szereg odbiorców na rynkach europejskich i zagranicznych.**

W kołach bielskich fabrykantów sukna mówi się ostatnio coraz częściej **o potrzebie zasadniczego przestawienia produkcji na eksport, przyczem wysuwany jest projekt pewnego podziału wpływów między poszczególnymi centrami przemysłu sukienniczego** z tym, że Bielsko jest gotowe zrezygnować nawet z częściowej obsługi rynku wewnętrznego pod warunkiem jednak, iż pewne rynki eksportowe zostaną niejako bielskiemu przemysłowi tekstylnemu oddane na wyłączność.

Będzie tu chodziło w pierwszym rzędzie o te państwa, gdzie eksport polski musi być reprezentowany przez wysoko gatunkowe jakości. (wc)

Giełda warszawska w ostatnim tygodniu

była nadal mocna. — Obroty akcjami Tomasz. Fabryki Sztucznego Jedwabiu

W tygodniu przedświątecznym była **giełda warszawska nadal mocną.** Dopiero w ciągu ostatnich dwóch dni przedświątecznych nastąpiło, jak to zresztą o tym czasie zwykle bywa, **lekkie osłabienie się kursów** zarówno papierów procentowych jak i akcyj.

Koła giełdowe przypisują ożywienie obrotów i zwyżkę: podniecie, stworzonej przez projekt ratalnej sprzedaży pożyczek premiowych i znaczniejszemu zainteresowaniu się publiczności akcjami bankowymi przed zamknięciem roku operacyjnego. Niektórzy bywalcy giełdowi, doszukują się przyczyny głębszej: upatrują ją w powrocie do kraju mienia, posiadanego za granicą i podlegającego zaofiarowaniu Bankowi Polskiemu.

Poza akcjami, obracanymi często na giełdzie warszawskiej, doszło również do sporadycznych tranzakcji akcjami **Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.** Osiągnięto kurs 180 zł. za 150 złotych wart. nom. Ostatnia dywidenda wyniosła 8 proc., t. j. 12 zł. Giełda szacuje przyszłą dywidendę na 10 proc. t. j. 15 zł.

Dokonano również przymusowej sprzedaży niewielkiej ilości akcji **Tow. Przem. Chem. „Boruta".** Zapłacono za nie kurs 46.75 (wartość nominalna zł. 50). Ostatnia dywidenda wyniosła 8 proc., t. j. 4 zł. Przedsiębiorstwo to, jak wiadomo, należy do koncernu B. G. K. Część akcji jednak znajduje się w rękach prywatnych. (wc).

Giełda pieniężna

Warszawa, 27 grudnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 287.80, Bruksela 89.15, Kopenhaga 110.25, Helsingfors 10.90, Londyn 24.69, Nowy Jork 5.29,13, Nowy Jork-kabel 5.29,50, Oslo — 124.05, Paryż 13.95, Praga 18.10, Sztokholm — 127.25 Mediolan 27.84, Zurych 119.25. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.26, kanadyjskie 5.20, floreny holenderskie 286.80, franki francuskie 13.89, szwajcarskie 118.75, funty angielskie 24.60, guldeny gdańskie, belgi belgijskie 88.90, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 123.40, duńskie 109.70, szwedzkie — 126.60, liry włoskie odcinki do 100 lirów 17.60, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 89.

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: 3 proc. inwestyc. I-sza em. 85.50, seria 93.50, II-ga em. 84.50, seria 91.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 65.25, 4 proc. konsolidacyjna 66.13, drobne odcinki — 65.88, 5 proc. konwers. drobne 66.75, 5 proc. m. Warszawy z 1933 r. 72.50—72.13, odcinki po 1.000 złotych 73.38—72.38, 5 proc. m. Warszawy stare 79—78.50, 4 i pół proc. Ziemskie 64.25—64.75, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „L" — 63, 4 i pół proc. ziemskie m. Lwowa — 64.50, 5 proc. m. Łodzi z 1933 r. 65.25—65.13, 5 proc. m. Łodzi stare z 1938 r. 62.25—62.50, 5 proc. kolejowa 67.50.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była również utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 138.50, Cukier — 36.25—36, Węgiel 35, Ostrowiec 68, Starachowice 47, Żyrardów 64—63.75, Leszczyński 106.50.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 1.000 zł. — 54, po 500 zł. 50.50, Rudzki 12, Firley 13.50, dolarowa 42.75, 5 proc. Częstochowy z 1933 r. — 64.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Dolarówka 43.25 — 43.00, poż. inwestycyjna I-sza em. 86.50 — 86.00, poż. inwestyc. II-ga emisja 85.50 — 85.00, poż. konsolidacyjna 66.50 — 66.00, poż. wewnętrzna 65.50 — 65.25, Bank Polski 140.00—139.00.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ ZBOŻOWEJ.

Otręby pszenne grube 10.75—11.00, otręby średnie 10.50—10.75, otręby miałkie 11.00—11.25, siemie lniane 20.00—22.00, makuchy rzepakowe 13.00—14.00. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 1303 tony.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 27 grudnia.

Nazwa papieru	Dziś	Ostat. przed świet.	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	85.50	86.—	83.75	80.—
4½% Wewn	65.25	65.25	65.—	63.50
5% Konwers.	66.75	—.—	68.75	68.—
Dolarówka	—.—	42.75	42.50	42.90
4½ L. Ziem.	64.75	64.50	64.38	61.75
5% L. Warsz. 1933	72.38	72.50	73.—	69.88
5% L. Łódz. 1933	65.13	65.—	65.—	62.25
Bank Polski	138.50	138.50	131.—	114.—
Lilpop	—.—	95.75	90.—	62.25
Żyrardów	63.75	64.—	60.—	59.50

Możliwości eksportu do Indii Brytyjskich

Komitet gospodarczy dla handlu z Indiami Brytyjskimi

W radzie handlu zagranicznego w Warszawie odbyło się niedawno konstytucyjne zebranie komitetu gospodarczego przy Towarzystwie Przyjaciół Indii Brytyjskich w Polsce, na którym został wygłoszony referat informacyjny o stosunkach polsko-brytyjskich. Referent p. Albiński, który przez szereg lat przebywał w sprawach handlowych w Indiach Brytyjskich, stwierdził duże możliwości wywozowe, istniejące dla Polski na tamtejszym rynku, pod warunkiem jednak opracowania tego rynku przez przedstawicieli polskich, osiadłych w Indiach Brytyjskich.

Po referacie odbył się wybór zarządu komitetu, do którego weszli p.p. Krosnowski, Knaap i Gottschalt. Dyrektorem został wybrany p. Albiński.

Komitet, który jest sekcją Towarzystwa Przyjaciół Indii, będzie pracował samodzielnie, spełniając rolę i funkcje izby handlowej bilateralnej.

Pracami komitetu kierować będzie rada handlu zagranicznego, która zleciła mu jako pracę wstępną — przeprowadzenia systematycznych badań nad możliwościami rozszerzenia listy artykułów eksportowych z Polski do Inii Brytyjskich.

Polsko-francuskie obroty handlowe

ulegną od 1 stycznia 1939 znacznemu zwiększeniu

Jak już donosiliśmy, **polska delegacja w czasie ostatnich rokowań w Paryżu przedłożyła stronie francuskiej projekty, mające na celu powiększenie wzajemnej wymiany towarowej, a w szczególności zwiększenie eksportu polskiego do Francji**, który ostatnio uległ znacznej depresji.

Na złożone projekty **strona francuska udzieliła w ostatnich dniach pozytywnej odpowiedzi, tak, że istnieje uzasadniona nadzieja pomyślniejszego kształtowania się w przyszłości polsko - francuskich obrotów handlowych.** Projekty te mają być wprowadzone w życie już **1 stycznia 1939 r.**

Wysunięty przez stronę polską postulat opiera się na zasadzie, że najbardziej interesującą stronę eksporterów francuskich artykuły eksportowe, poza niektórymi artykułami o charakterze surowcowym (węgiel, wełna, fosforyty itp.) będą mogły w przyszłości być kierowane do Polski **w zależności od umożliwienia importu polskich artykułów do Francji.**

Tego rodzaju zasada **dopinguje** do pewnego stopnia stronę francuską do importowania artykułów z Polski i powinna w przyszłości mieć duże znaczenie praktyczne.

Wieści sportowe

Mistrzostwa hokejowe kl. A.

Niespodziewana porażka Ł.K.S-u

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi hokejowe mistrzostwa klasy A. Odbyły się dwa spotkania, niespodzianką których jest przegrana ligowego ŁKS-u do Union Touringu w stosunku 1:2 (0:1, 1:0, 0:1). Forma hokeistów mistrza Łodzi, którzy już za tydzień stają do meczu o mistrzostwo Polski z Ogniskiem, jest obecnie nieszczególna. Jedynym wartościowym zawodnikiem w ŁKS-ie jest tylko Król. U.T. zagrał z „czerwonymi" b. skutecznie i odniósł zasłużone zwycięstwo. W U.T. wyróżniła się trójka braci Jacobi. Bramki uzyskali Jesse i Jacobi I, dla ŁKS-u zaś — Pryfier.

W drugim spotkaniu, Zjednoczone, które posiada młodą drużynę, pokonało na lodowisku Wimy zespół gospodarzy w stosunku 1:0.

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył w 3-ciej tercji Kamiński.

Cyfry z rozwoju

piłkarstwa łódzkiego

W związku z walnym zgromadzeniem Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, które odbędzie się w dniu 15 stycznia, podajemy niniejszym szereg ciekawych danych statystycznych z rozwoju piłkarstwa.

Ogółem na mecze prócz ligowych sprzedano w Łodzi 133.838 biletów za sumę 74.042,06. Meczów odbyło się 815, a w tym 2 międzynarodowe, 8 międzyokręgowych, 129 towarzyskich i 676 o mistrzostwo klas: A, B, C oraz o mistrzostwo juniorów.

W roku 1938 przyjęto w poczet członków Ł.Z.O.P.N. 14 nowych klubów, zaś skreślono z listy członków 5 klubów, tak że ilość zrzeszonych klubów wzrosła w okręgu łódzkim o 9 klubów. Związek liczy obecnie ponad 100 klubów.

W ciągu roku 1938 Ł.Z.O.P.N. zorganizował na terenie okręgu trzy kursy dla kandydatów na przodowników piłkarskich (w Łodzi, Pabianicach i Zgierzu). Dzięki tym kursom ilość przodowników piłkarskich w Łodzi powiększyła się o 33 osoby.

Bokserzy toruńscy

walczą w Łodzi

Mecz bokserski Łódź — Toruń odbędzie się w Łodzi w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej.

W dniu wczorajszym kpt. zw. Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego p. Milsch ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi na mecz z Toruniem: waga musza Rossman (Hakoah), rezerwa: Szwed (IKP), waga kogucia: Marcinkowski (IKP), rezerwa: Wojsławski (T.F.S.J.), waga piórkowa: Spodenkiewicz (IKP), rezerwa: Celmer (Wima), waga lekka: Kowalewski (IKP), rezerwa: Wdowiński (Hakoah), waga półśrednia: Szczapiński (Zjednoczone), rezerwa: Taborek (IKP), waga średnia: Niewadził (Sokół), rezerwa: Trojanowski (IKP), waga półciężka: Moszkowicz (Hakoah), rezerwa: Kraszewski (K.E.), waga ciężka: Pietrzak (IKP), rezerwa: Kłodas (Wima).

9 tytułów mistrzowskich

zdobyła Łódź w 1938 r.

W roku 1938 Łódź zdobyła 9 tytułów mistrzów Polski. Najwięcej tytułów mistrzowskich gdyż 3 zdobyła Łódź w zapasach, a mianowicie w walkach zapaśniczych w stylu wolno-amerykańskim tytuły mistrzów Polski zdobyli: w wadze piórkowej Kulesza (IKP) i w wadze ciężkiej Jakubowski (IKP), zaś w walkach zapaśniczych w stylu grecko-rzymskim tytuł mistrza Polski wagi półciężkiej zdobył Jakubowski.

W lekkiej atletyce w indywidualnych konkurencjach kobiecych tytuły mistrzyń Polski zdobyły (mistrzostwa zimowe w hali): w skoku w dal z miejsca: Wajsówna (Boruta) i w skoku w dal z rozbiegu: Słomczewska (IKP). W letnich mistrzostwach lekkoatletycznych kobiécych tytuł mistrza Polski zdobyła w biegu sztafetowym 4 × 100 mtr. drużyna I.K.P.

Poza tym tytuły mistrzowskie zdobyli jeszcze dla Łodzi: w boksie Pisarski (mistrz Polski wagi średniej), w szermierce: Banaś z P.K.S-u (mistrz Polski we florecie) i w szczypiorniaku żeńskim — I.K.P.

Na 229 tytułów mistrzów Polski, najwięcej tytułów, gdy 83 zdobyła Warszawa przed Śląskiem — 53 tytuły, Krakowem —24 tyt., Pomorzem — 20 tytułów, Poznaniem — 14 tytułów, Łodzią i Lublinem po 9 tytułów, Lwowem 4 tyt., Białystokiem 3 tytuły, Wilnem — 2 tytuły i Kielcami — 1 tytuł.

Liczne imprezy

automobilowe w r. 1939 w Łodzi

W roku 1930 odbędą się w Łodzi liczne imprezy automobilowe, z których podajemy najciekawsze: 12-go lutego jazda zimowa do Łodzi (o charakterze ogólnopolskim), 21-go maja: jazda międzyklubowa: Pomorze—Łódź; 7-go czerwca: nocna jazda patrolowa; 25-go czerwca; jazda orientacyjna; 12-go sierpnia jazda turystyczna w Łodzi.

Życie klubowe

Jutro, w czwartek, 29-go b. m. odbędzie się w lokalu klubowym przy ulicy Rokicińskiej 54 walne zebranie Klubu Sportowego „Wima". Zebranie rozpocznie się o godz. 19-ej.

— W sbotę, 31-go b. m. w lokalu przy ulicy Wólczańskiej Nr. 139 odbędzie się tradycyjny wieczór sylwestrowy Łódzkiego Tow. Kolarskiego. Początek o godz. 21-ej.

Walne zebranie

lekkoatletów łódzkich

Doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się dnia 28-go stycznia 1939 roku.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Kronika szachowa

Silna obsada turnieju w Leningradzie

Leningrad, 27 grudnia.

(PAT) W dn. 2 stycznia rozpoczyna się w Leningradzie wielki międzynarodowy turniej szachowy, w którym grać będą m. in.: zwycięzca turnieju 8-u najlepszych szachistów świata — mistrz Estonii — Keres, mistrz St. Ziednocz. Rzeszewski, mistrz Czechosłowacji — Flohr, mistrz węgierski — Lilienthal, stale przebywający jako instruktor szachowy w Sowietach, oraz szereg najwybitniejszych szachistów sowieckich z Botwinnikiem i Loewenfischem na czele.

W świecie szachowym turniej wzbudził ogromne zainteresowanie. Oczekiwany jest przyjazd do Leningradu szeregu specjalnych korespondentów z zagranicy.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA ŁODZI.

W głównym mistrzostwie Łodzi, rozpoczynającym się w bież. tygodniu uczestniczy 12 graczy (w ub. roku — 14): Appel, Gilwan, Grynfeld, Hirszbajn, Kolski, Kozłowski, Litmanowicz, Mikuła, Michalec, Regedziński, Szpiro i Tandetnik. Tytułu mistrzowskiego broni Appel, 7-krotny mistrz Łodzi.

Rozgrywki będą się odbywać 1 raz w tygodniu, w niedzielę, od godz. 17 do 22 w lokalu Łódzkiego Towarzystwa zwolenników gry szachowej (Piotrkowska 74).

Za faworytów w rozgrywkach uchodzą mistrzowie Appel, Kolski, Regedziński i Szpiro.

TURNIEJ PUCHAROWY Ł.O.Z.SZ.

W półfinałowej rundzie drużynowego turnieju pucharowego, zorganizowanego przez Łódzki Okr. Zw. Szach, uzyskano następujące wyniki: K.M.S. pokonało Wimę II w stosunku 4,5:1,5. YMCA osłabiona 4 rezerwowymi przegrała z ambitnie walczącą drużyna Bankowców 2,5.3,5. P.I.U.S. z łatwością zwyciężył dość surowy jeszcze zespół Niciarni 5:1. rezerwa Jutrzni odniosła wysokie zwycięstwo z Sportionem, bijąc fabryczny klub 4.5:1,5, a Zjednoczone zrehabilitowało zeszłotygodniowa porażkę, wygrywając wysokocyfrowo z Tramwajarzami 5:1. Łódzki Klub Szachowy, ARCO i Wima I przeszli do następnej rundy walcowerem.

4 ostatnia runda turnieju odbedzie się dziś, w środę, o godz. 19 w lokalach poszczególnych klubów—gospodarzy.

Nasz reporter zanotował:

Na ulicy Zgierskiej najechana została przez samochód 22-letnia Fajga Moszkowicz, zamieszkała przy ul. Lotniczej Nr. 33.

Poszkodowana odniosła rany głowy i tułowia.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Feliksa Nr. 14 ulegli zaczadzeniu 32-letni Teofil i 30-letnia Józefa Makowscy. Zaczadzonym udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Pabianickiej napadnięty został przez nieznanych sprawców 26-letni Tadeusz Brajer (Podgórna 11). Rannego opatrzyło pogotowie.

29-letni Stefan Jarczyński (Kwiatowa 179 w Antoniewie) odniósł pokaleczenia rąk od odłamków szkła i po doprowadzeniu go do komisariatu, opatrzono go na miejscu.

62-letnia Józefa Kujawa (Siewna 34) poślizgnęła się na ulicy i upadła, doznając złamania nogi.

— Na ulicy Dąbrowskiej złamała nogę wskutek ślizgawicy 43-letnia Matylda Wajs (Myśliwska Nr. 36) i wreszcie na ulicy Węglowej Nr. 39 lokatorka tego domu, 43-letnia Franciszka Kubiak upadła i złamała obojczyk oraz odniosła rany głowy.

Na Szosie Pabianickiej pokąsana została przez psa 8-letnia Jadwiga Szymańska (Staszyca Nr. 3 w Rudzie Pabianickiej). Poszkodowaną opatrzyło pogotowie Czerwonego Krzyża.

W klatce schodowej przy ul. Pomorskiej 4 porzucono dziecko płci męskiej, liczące kilka miesięcy. Dziecko przesłano do miejskiego domu wychowawczego — za matką wdrożono poszukiwania.

W XIII komisariacie policji państw. znajduje się wózek ręczny dwukołowy, pozostawiony na ulicy Tuszyńskiej bez opieki przez nieznanego osobnika, ponadto 26 szalików wełnianych w kolorach, znalezionych w śmietniku przy ulicy Goplańskiej Nr. 12.

W III komisariacie policji państw. znajduje sie bielizna męska, pochodząca z kradzieży, a mianowicie3 koszule, prześcieradło, koszula trykotowa szara, 2 makatki kuchenne i t. d.

Prawi właściciele mogą się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

OFIARNOŚCIA, MOCA, STALI MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



WPŁATY NA ŚCIGACZA ŁODZI I WOJ. ŁÓDZ.
P.K.O. 42008



POSZUKUJĘ 3 LOKALI CZTERO POKOJOWYCH
z wygodami na parterze w czystym domu.
1) przy ul. Limanowskiego
2) „ „ Brzezińskiej
3) „ „ Pomorskiej
Zgłaszać „Kropla Mleka“, Piotrkowska 103, tel. 142-45 w godz. 13—15-tej. Tamże DO SPRZEDANIA SAMOCHÓD ciężarowy „Chevrolet“.

Do akt Nr. Km. 2416/38/XI.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. XI-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Zamenhofa 4 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 stycznia 1939 roku o godz. 11 i 12 w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 88, Zawadzkiej 5 i 11-go Listopada 19 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do szycia f-my Singer, mebli, żyrandola do elektr., 22 sztuki materiału rękawiczkowego w różnych kolorach, palta jesiennego męskiego, 3 marynarek męskich i spodni oraz rękawiczek damskich, męskich i dziecinnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 4928 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 17 grudnia 1938 r.
Komornik (—) S. BEDNAREK.

Do akt Nr. Km. 1452/37/2242/38.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 3-ciego Ludwik Hollas, zamieszkały w Łodzi, Aleja 1-go Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1938 r. o godz. 12 w domu, przy ul. Nawrot 17 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dywanu, 2 foteli klubowych, tapczana, szafy do książek, biurka i kredensu, oszacowanych na łączną sumę zł. 645, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia — grudnia 1938 r.
Komornik (—) L. HOLLAS.

Do akt Nr. Km. 380/XI/38.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. XI-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Zamenhofa 4 na zasadzie art. 602 K. P. C ogłasza, że w dn. 3 stycznia 1938 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 32 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: żyrandola do elektr. i mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 570, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 16 grudnia 1938 r.
Komornik (—) S. BEDNAREK.

1 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI
Al. Kościuszki 83
Nr. IV. 46/33/Lc/A/38.
Dnia 27 grudnia 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzek. władz skarb. (Dz. U.R.P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 29 grudnia 1938 r. o godz. 9—16 w lokalu zobowiązanego przy ul. Wólczańskiej 128 celem uregulowania należności składki Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:
Przędza bawełniana w różnych kolorach 225 kg. cena szac. 1.500.— zł.
Zajęte przedmioty można oglądać dnia 29 grudnia 1938 r. od godz. 9 do godz. 16 w lokalu zobowiązanego.
Za Naczelnika Urzędu Skarbowego (—) L. WACŁAWSKI.

SKŁADY TOWAROWE
28×7 metrów wraz z rampą i 3 POKOJOWYM LOKALEM na biuro w pobliżu dworca kolejowego DO WYNAJĘCIA. — Oferty pod „Składy“ do Adm. „Republiki“. 30—2

Kupno i sprzedaż

FUTRA damskie i męskie, łapkowe, fokowe, karakułowe, liry, wydry po cenach najtańszych. Warunki najdogodniejsze, poleca H. Luft, 11-go Listopada 7, tel. 259-27. Urzędnikom rabat.

DO SPRZEDANIA fokowe futerko dla pani średniego wzrostu. Wiadomość: Piotrkowska 103, m. 20.

LAMPY najkorzystniej kupisz w wytwórni, 6-go Sierpnia 14, tel. 153-12. Wykonywujemy reperacje i modernizacje lamp. 28

Lokale

ŁADNY duży pokój, telefon, wygody, do wynajęcia, Żwirki 8, m. 4, 1-sze piętro fr. 28

POKÓJ 2-okienny umeblowany dla 1 lub 2 panów do wynajęcia 6-go Sierpnia 10, m. 14, I p. fr. 28

POKÓJ elegancko umeblowany czysty, wyjątkowo ciepły, do wynajęcia, utrzymaniem lub bez, Zachodnia 68/51.

ŁADNIE umeblowany pokój dla jednej osoby w czystym domu z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie) do wynajęcia Al. Kościuszki 57/18. Oglądać można od 12—4-ej. 28

POKÓJ z kuchnią i wygody do wynajęcia Al. 1-go Maja 49. 28

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia 50 i 70 zł. miesięcznie, Gdańska 94

POTRZEBNE od zaraz 2 umeblowane pokoje z kuchnią z wszelk. wygodami i telefonem. Możliwie w nowym domu. Oferty sub: „Śródmieście“ do Adm.

DWUPOKOJOWY, frontowy, parterowy lokal sklepowy natychmiast do odstąpienia. Wiadomość Piłsudskiego 69 Mleczarnia. 28

DO WSPÓLNEGO pokoju przyjmę solidnego Pana z utrzymaniem 75 zł. lub bez 14 zł. Narutowicza 25, m. 13.

POSZUKUJĘ 1-go dużego lub 2 pokoi słonecznych z wszelkimi wygodami śródmieście, najchętniej w nowym domu. Oferty tel. 227-79 od 10—1 i od 4—7-ej. 31

OKAZJA! Sklep z mieszkaniem w centrum. Pełne sklepowe urządzenie, telefon, natychmiast do odnajęcia. Wiadomość: telefon 246-76 od 3—4 pp.

DUŻY 2-okienny pokój z wszystkimi wygodami do wynajęcia Gdańska 46, m. 1, tel. 151-88. 28

Posady

HANDLOWIEC, siła pierwszorzędna, doskonały organizator, sprzedawca, buchalter - bilansista - korespondent poszukuje posady, zastępstwa. Oferty „G“ Unicka Nr. 1, m. 110. 28

GOŃCÓW z własnymi rowerami oraz krawców czeladników poszukuje Pogotowie Kiersza, Żeromskiego 91. 28

APLIKANTKA gimnazjum poszukuje kondycji na popołudnie do dzieci w wieku szkolnym lub lekcji w zakresie gimnazjum. Zgłoszenia pod „Przystępnie“. 28

ŚLUSARZ narzędziowiec (sznyciarz) samodzielny z referencjami poszukiwany, Sienkiewicza 59, Fabryka Daniel Grosman. 28

FRYZJER z dyplomem mistrzowskim oraz manikurzystka z ondulacją żelazkową poszukują pracy na skromnych warunkach. A. Sebestjan, Obłęgorska 9, m. 42. 28

POSZUKIWANA inteligentna panienka znająca robótki i pomoc gospodarczą. Narutowicza 79-c, m. 3. 28

POTRZEBNY woźny do zakładu fryzjerskiego, Pomorska 8, tel. 227-36 od zaraz. 28

BUCHALTER - bilansista zaprowadza i prowadzi księgi handlowe na godziny wg. wymagań Władz Skarbowych Dzwonić tel. 118-15. 28

Uzdrowiska

KRYNICA. W znanym pełnokomfortowym pensjonacie „Nasz Dom“ spędza się najprzyjemniej odpoczynek zimowy. Każdy gość jest dalszą reklamą. Mimo najwyższych świadczeń ceny niskie. Tel. 208. 28.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“



Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20, m. 20 I-sza lewa of. parter

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front. zastać od 4—8 po poł.

ANGIELSKIEGO (standard) najprzystępniejszą metodą początkujących wyuczam, Piotrkowska 132, lewa of. m. 40. Telefon 128-32. 28

Rozmaite

POSZUKUJĘ spólniczki z rozległą znajomością do urządzonego gabinetu kosmetycznego. Oferty „Kosmetyka“.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 44866, wydany dnia 5.9.1927 na sumę zł. 30.— Dawida Joska Perela. 28

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKTORZY tekstu redakcyjnego: na str. 1, 2, 3, 4 i 11 — Antoni Weiss, na str. 5, 6 i 7 — Bolesław Rawicz, na str. 8 i 9 — Szymon Glück, na str. 10 — Mateusz Rosner. Redaktor Dodatku Literacko-Naukowego oraz pozostałych stron „Republiki“ — Władysław Polak. Redaktor dodatku „Panorama“ — Edmund Bartoszek. Odpowiedzialny za ogłoszenia i reklamy — Konstanty Łosiew. Wszyscy zamieszkali w Łodzi.
WYDAWCA: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. — Odbito w drukarni własnej, Łódź, ul. Piotrkowska 49 i 64.